Nr 68. Kraków, Piątek 22 Marca 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 marca.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej budziło żywszy interes z powodu oświadczeń ministra oświaty Dra Gautscha, tudzież ze względu na wyzywającą mowę dep. Gregra. Sprawozdanie podajemy poniżej, a tu zapisujemy, iż wczoraj zamknięto dyskusyę nad tytułem „zarząd centralny", a przeto dziś przemawiać już będą jeneralni mowcy i referent.

W węgierskiej Izbie, w przedsionkach parlamentu i na ulicach Budapesztu nie ustają skandale i demonstracye. Zdziczenie obyczajów doszło już tam do tego stopnia, iż uczeń szkoły średniej ośmielił się czynnie znieważyć dep. Rohonczy, który wyjął z kieszeni pistolet, strzelił i zranił napastnika. Dalszy epizod tej sprawy rozegra się przed kratkami sądu, ale charakterystyczne światło na obecne stosunki w Węgrzech rzucą fakt, iż deputowani z nabitymi pistoletami przychodzą do parlamentu. Tę krwawą scenę na korytarzu poprzedziła przykra dyskusya w samej Izbie. Dep. Eötvös wystąpił wprost przeciw Tiszy z zarzutem, iż tenże wyzyskuje swoje stanowisko dla własnych interesów materyalnych. Całą rzecz przedstawił on w następujący sposób: Dobra swoje położone w okolicy rzeki Keresz sprzedał Tisza za 223.000 złr. W jednym punkcie kontraktu kupna wypłatę 23.000 złr. uczyniono zawisłą od koncesyonowania kolei lokalnej Wielki Waradyn-Foth, któraby przerzynała zakupiony majątek. Rychło też udzieloną została koncesya na tę kolej, której rząd przyznał znaczną subwencyę w wysokości 300.000 złr. Mowca zapytywał tedy, o ile prezes ministrów wpływał na udzielenie tej koncesyi, w której sam kontraktowo pewną sumą pieniężną był interesowany. Tisza natychmiast odparł dowodnie wszelkie podejrzenia, dodając, iż nie byłby zmuszony sprzedawać owych dóbr, gdyby się nie był oddał zupełnie sprawom publicznym i nie zaniedbywał przez to swoich prywatnych interesów. Majątek wspomniany sprzedał wtedy, gdy już przeprowadzoną była trasa kolejowa i ukończone przedwstępne roboty. Na radzie ministrów on właśnie najbardziej kwestyonował niektóre warunki koncesyi i mimo, iż koncesya mogła być udzieloną w drodze adminstracyjnej, żądał jednak przedłożenia jej Izbie w formie projektu ustawodawczego. Wywody Tiszy potwierdził minister Barosz, a w Izbie powstało wielkie oburzenie z powodu tych insynuacyj, tak, że nawet hr. Karolyi, chociaż przeciwnik § 14 i 25 ustawy wojskowej, potępił w surowych wyrazach takie postępowanie opozycyi. Wśród burzliwych owacyj dla Tiszy rozchodziła się Izba, gdy nagle dał się słyszeć w przedsionku strzał i zaszła już powyżej wspomniana scena z Rohonczym.

Nordd. Allg. Ztg przyznaje, że ustawa przeciw socyalistom dozwala tylko ścigania pism socyalistycznych, przyznaje też, że *Volks Ztg* nazywa siebie tylko pismem demokratycznem i z takim programem zaczęła wychodzić, że jednak już od dość długiego czasu propaguje pismo to socyalno-demokratyczne dążności, zmierzające do obalenia obecnego państwowego i społecznego porządku rzeczy i z tego powodu ustawa przeciw socyalistom i do niego zastosowaną być mogła. Na stwierdzenie tej rzeczy przytacza *Nordd. Allg. Ztg* zgadzające się z jej wywodami zdanie doskonałego świadka — zdanie *Koelnische Ztg*!

O to właśnie, aby na podstawie tak dowolnych interpretacyj nie stosować ustawy przeciw socyalistom do dzienników niewywieszających socyalistycznego sztandaru, dopomina się dziś przeważna częśc prasy berlińskiej, a w parlamencie zamierzają poruszyć wolnomyślni tę sprawę w rozprawach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych w czasie trzeciego czytania budżetu, które w tych dniach przyjdzie na porządek dzienny.

Na wykazanie, w jak nieregularny sposób wyszedł zakaz dalszego wydawania *Volks Ztg*, przytacza *Voss. Ztg* następujący szczegół. Paragraf 11 ustawy przeciw socyalistom przepisuje, że jeśli już jeden numer pisma jakiego socyalistycznego był zabrany, a dziennik trwa dalej w propagowaniu tej samej dążności, natenczas można zawiesić całe wydawnictwo. Względem *Volks Ztg* postępowanie było odwrotnem. Zakazano najpierw dalsze wydawanie pisma, a przypominawszy sobie dopiero potem warunek, jaki przepisuje ustawa socyalistyczna, zabrano w kilka dni później jeden z poprzednich numerów.

Fanfulla podaje następującą, z dobrego, jak utrzymuje, źródła pochodzącą wiadomość: Basza trypolitańskiego obwodu Benghasi dopuścił się przed kilku dniami nieprzyzwoitego obejścia się z konsulem włoskim. Rząd włoski dowiedziawszy się o tem, polecił konsulowi swemu jeneralnemu w Trypolis: wezwać gubernatora, aby zmusił baszę do stosownego zadośćuczynienia. Kiedy gubernator ociągał się z zarządzeniem stosownych kroków, wysłał rząd włoski dwa okręty do Benghasi, aby baszę do zadośćuczynienia zmusiły. Ten rodzaj języka dyplomatycznego stał się zrozumiałym władzom trypolitańskim, bo skoro się tylko okręt „Duilio" ukazał na wybrzeżu benghazkiem, basza pospieszył do konsula, aby go przeprosić.

Dzienniki republikańskie podnoszą z mowy Boulangera w Tours dwie, zdaniem ich, najbardziej znaczące okoliczności: chęć przypodobania się partyi klerykalnej, jaka z niej przebija, i podanie się wyraźne na pretendenta, co z każdego niemal zdania wynika. Każde bowiem zdanie mowy zaczyna się od słówka „ja"; jenerał mówi też ciągle tylko o „swej" partyi, o „swej" chorągwi i „swych" przyjaciołach, a do głosowania powszechnego, tej jedynej instancyi narodowej, odwołuje się tylko o tyle, że wszystkie pretensye jego ma zatwierdzić.

Co do ostatniego punktu odzywają się niektóre pisma monarchiczne: Niech tylko Boulanger doprowadzi do tego, że plebiscyt będzie miał rozstrzygnąć sprawę, to pokaże się dopiero, że naród komu innemu pragnie powierzyć swe losy.

Naquet, Laguerre i reszta oskarżonych wzbraniają się przed sędzią śledczym złożenia jakichkolwiek odpowiedzi i oświadczają, że dopiero na publicznem posiedzeniu sądu wystąpią do tego, aby wykazać nieprawność postępowania, jakiej ulegają.

Jeśli się sprawdzą pogłoski, że były deputowany alzacki, Antoine, chce utworzyć nowe stronnictwo, które Francyę ma zbawić i stanąć na jego czele, to [illegible] czynników, [illegible] przyczyniających się do [illegible] rozkładu.

W Belgradzie rozchodziła się w tych dniach wiadomość, jakoby królowa Natalia bawiła w obrębach jednego z krewnych swoich w bliskości Temeszwaru, a przybycia jej do Serbii każdej chwili można się było spodziewać. Z innej znów strony zaprzeczają, jakoby królowa Natalia przybyła do Serbii, [illegible] z tego powodu, że jej sam rząd rosyjski już przedwczesnymi pośpiech w tej mierze odradza.

Podanej przez *Corr. de l'Est* rozmowie z Risticzem zaprzeczają z Belgradu, dodając, że Ristics z nikim o rzeczach publicznych nie rozmawiał i przed nikim ze zdaniem swem o obecnych stosunkach serbskich nie występował.

Z Zofii zaprzeczają wieściom, jakoby między księciem Ferdynandem a Stambułowem nie było już dawnej zgody i jakoby książę z tej przyczyny wybierał teraz w Filipopoli. Stosunki między księciem a Stambułowem są jak najlepsze.

Wiadomość, jakoby poseł angielski w Konstantynopolu, p. White, z powodu nadwątlonego zdrowia miał ustąpić, uważają w dobrze poinformowanych kołach konstantynopolskich za bezpodstawną i tendencyjnie rozpuszczoną.

O wolności religijnej w Rosyi.

Nie minęła jeszcze całkowicie we Francyi bezwarunkowa chęć przypodobania się sprzymierzeńcowi północnemu i apoteozowania wszystkiego, co przychodzi z Rosyi, co Rosyę od całego świata wyróżnia, ale zdaje się, że kierunek ten dochodzi do punktu przesilenia. Ten pociąg rusofilizmu, który znajdował skrajny wyraz w robotach i organach ligi patryotycznej, oddziaływał także i na inne stronnictwa i sfery. Z [illegible] wrażliwością rzucono się ku Rosyi, najpoważniejsze pisma do niedawna zapełniały się przekładami romansopisarzy rosyjskich, sprawozdaniami licznych a często znakomitych podróżników [illegible] i zapatrywali się zwykle w różowe okulary. Im więcej chwalono wszystko co rosyjskie, tem systematyczniej milczano o wszystkiem, co polskie, a nie [illegible] obojętność, lecz widoczna chęć ignorowania naszych cierpień i prześladowań języka i religii zastąpiła dawną tradycyjną sympatyę. *Revue des deux Mondes* nie uchroniła się od tego prądu, a jeden z najpoważniejszych pisarzy francuskich p. Anatol Leroy-Beaulieu, [illegible] w kilku-tomowych dziełach przedstawił szereg studyów o stosunkach wewnętrznych Rosyi, [illegible] i głębszych od wielu prac tego rodzaju, ale natchnionych widoczną sympatyą i pewnym optymizmem, który stał w rażącej sprzeczności z obrazami, jakie Custine skreślił przed pół wiekiem. Przed paru miesiącami pojawił się w *Revue des deux Mondes* artykuł bez u[illegible] o przymierzu francusko-rosyjskiem, artykuł ten, z którego zdawaliśmy sprawę, z wielką trzeźwością polityczną wykazywał wszystkie wątpliwości, jakie ewentualność tego przymierza zawiera. Była to pierwsza oznaka zwrotu ku równowadze w sympatyach rosyjskich i było ostrzeżeniem przed złudzeniami, ważniejszym atoli objawem powrotu do bezstronności w ocenianiu wewnętrznych [illegible] i stosunków rosyjskich jest nowy rozdział studyów p. Anatola Leroy-Beaulieu, umieszczony w *Revue des deux Mondes* z d. 15 marca pod tytułem: *La Liberté religieuse en Russie*.

Autor z właściwą sobie gruntownością i bez uprzedzenia przedstawia stosunek panującego prawosławia do innych religii. Oprócz około 15 milionów rozkolników, żyje pod rządem cara przeszło 30 milionów [illegible] katolików, ormian, żydów, muzułmanów i budystów. Wszystko to są nabytki [illegible] po epoce Piotra W. — wszystkim w chwili aneksyi zapewniono zachowanie ich religii. [illegible] jest osobny wydział dla obcych wyznań (*inostrannyja ispowiedanyja*) dla protestantyzmu w prowincyach bałtyckich, katolicyzmu w Polsce i na Litwie, islamizmu w Krymie i na Kaukazie itd. Organizacya ta przy zasadzie [illegible] Kościoła narodowego prawosławnego [illegible] obce wyznania w obrębie pod[illegible] do [illegible]. Prawosławie [illegible] przywilej propagandy — monopol prozelityzmu; [illegible] cerkiew. [illegible] mówi p. Beaulieu [illegible], że wolno [illegible] wchodzić, ale niewolno nikomu przez nie wychodzić. Prozelityzm [illegible] napędza rząd innowierców do cerkwi. Ztąd wypływa, że Polak może być katolikiem, Niemiec protestantem ale Rosyanin musi być prawosławnym, a zmiana religii podpada pod prawo [illegible].

[illegible] autor przytacza [illegible] Pobiedonoscewa [illegible] protestantów, pismo, w którem p. Pobiedonoscew [illegible] tolerancya religijna [illegible] kazuje mu, że twierdzenie to wypływa z nieznajomości pojęcia, czem jest wolność religijna.

„Wolność religijna, jaką głosi p. Pobiedonoscew, mówi autor, ma za ostatnie słowo przymus. Kościołowi, który jest duchowym gmachem o fundamentach wiary i cemencie miłości, prawa rosyjskie przeciwstawiają Kościół jako budowlę materyalną, opartą na kodeksie karnym, siłą spojonym, i którego kamienie żelaznemi zbite sztangami. Zamiast, aby być strzeżoną przez aniołów bożych, mówił Aksaków, cerkiew ma za stróżów żandarmów i inspektorów policyi. Rosya wstrzymuje się niekiedy od *compelle intrare*, ale za to praktykuje *prohibe egredi*. A jednak administracya rządowa w danej sposobności napędza całą mocą owieczki do owczarni."

Tak określiwszy zasadę systemu wobec obcych wyznań w Rosyi, autor przedstawia sposoby nawracania niechrześciańskich wyznań, które odbywają się ryczałtowo, jak jeszcze za czasów Włodzimierza lub Karola Wielkiego całemi plemionami. Ztąd wypływa, że nieraz w azyatyckich prowincyach poskrobać prawosławnego, a odkryje się poganina, budystę lub muzułmanina. W nawracaniu tem nie chodzi o otwarcie drogi do nieba, ale o interesa ziemskie; nie o szerzenie chrześciaństwa, ale o cele polityczne caratu. Kościół ormijański dysunicki, który ma swego zwierzchnika *catholicos* u stóp Araratu, został pozbawiony już za panowania Aleksandra III względnej autonomii, jakiej poprzednio używał. Przeciw protestantyzmowi w prowincyach nadbałtyckich, były już próby za Mikołaja, ale dopiero za Aleksandra III wraz ze systemem bezwzględnej rusyfikacyi, rozpoczęły się akta prozelityzmu, a raczej i różne sposoby ograniczenia tolerancyi religijnej.

Streściwszy główne punkta artykułu p. Beaulieu dotyczące innych wyznań, przytaczamy tu w przekładzie część odnoszącą się do Kościoła katolickiego.

Najbardziej prześladowanym ze wszystkich wyznań chrześciańskich jest katolicyzm. Przeciw niemu zwraca się uprzedzenie władzy i antypatya kraju. Złączona historycznie z Polską, jak prawosławie z Moskwą, religia rzymska ma przywilej wzniecania niechęci i podejrzeń. Rosyanin lęka się jej zarówno dla swej cywilizacyi, jak i dla swej narodowości: zwalcza w niej polonizm, jako sławianin latynizm, który wydaje mu się być przeciwieństwem ducha słowiańskiego. Jest w państwie rosyjskiem 9 do 10 milionów katolików, więcej niż w Belgii i Irlandyi razem. Liczba ta wzrasta jedynie w stosunku przybywania ludności. Okrom Polaków i Litwinów są tu Małorosyanie i Białorusini. Wielu z nich uważa się za Polaków. Rząd rosyjski zidentyfikował narodowość z religią, a to się przeciw niemu obraca. Chłop białoruski chodzący do kościoła, nazywa się Polabiem, bo katolik i Polak, to synomim. Przeciw katolikom białoruskim i małoruskim propaganda prawosławna najgwałtowniej się zwraca. Wojna Petersburga i Moskwy z Kościołem rzymskim czyni go tem droższym dla Polaków i Litwinów. Namiętność rosyjska wyniszczenia katolicyzmu sprawiła to, że Polska, która była sceptyczną z końcem XVIII wieku, jest dziś najgłębiej katolickim krajem XIX wieku. Każdy zamach przeciw religii narodowej utwierdzał ją jeszcze głębiej w duszy polskiej. Dziś jeszcze, aby zrozumieć, co może wiara ludu i siła modlitwy, potrzeba widzieć tłum klęczący w Kościołach polskich.

Katolicyzm ze wszystkich wyznań w obrębie caratu najtrudniej ulegał formom administracyi rosyjskiej. Rosya chciała mu narzucić konstytucyę kościelną na krój świętego synodu. Ponad biskupami rząd postawił t. zw. kollegium rzymsko katolickie w Petersburgu pod przewodnictwem Arcybiskupa mohilewskiego, prymasa cesarstwa. To kollegium, któremu Rzym przyznaje tylko administracyę w rzeczach świeckich, składa się z delegatów kapituł dyecezyalnych, potwierdzonych przez rząd. Cały ten mechanizm biurokratyczny nie zgadzał się z hierarchią katolicką; to też Stolica św. zawsze starała się wyzwolić od nich biskupów, a Grzegórz XVI i Pius IX wielokrotnie skarżyli się na poddanie biskupów zwierzchnictwu kollegium petersburskiego. (Był to powód wywiezienia wszystkich biskupów w głąb Rosyi około roku 1866. *Przyp. Red.*). Protestowali Papieże przeciw zasiadaniu w kollegium prokuratorów cesarskich i sekretarzy świeckich z nominacyi rządowej.

Leon XIII z kolei nie przestał w układach z Rosyą domagać się dla biskupów wolnej administracyi dyecezyami. Ztąd się okazuje, jak trudnym jest *modus vivendi* między Petersburgiem a Watykanem. Ztąd te tak często wznawiane i zrywane układy. Gdy nawet dochodzi do porozumienia między reprezentantami Papieża i cara, nie wytrzymuje to próby faktów.

Rząd rosyjski podstępnie starał się doprowadzić katolicyzm do znaczenia prostego obrządku, różniącego się od prawosławia tylko dyscypliną i liturgią. Stawiając przeszkody stosunkom biskupów z Watykanem i poddając ich synodowi, zawisłemu od cara, Rosya starała się wyrzucić z katolicyzmu to, co stanowi jego istotę. Zaczęło się to już od Katarzyny za pomocą arcybiskupa Siestrzencewicza. Na szczęście dla papiestwa w żadnym kraju katolicy nie okazali większej łączności z centrum Kościoła. Poddanym obrządku łacińskiego nie mogli carowie ofiarować narodowego Kościoła polskiego, i wszelkie pokusy oderwania ich od Rzymu pozostały bezskuteczne. Wreszcie rząd zaniechał myśli utworzenia osobnego Kościoła łacińsko-słowiańskiego, niezawisłego od Rzymu.

Jest w Rosyi 12 dyecezyj katolickich: 7 w Polsce, 5 w Cesarstwie. Stolice te często wakują. Umarłych biskupów przez długie lata rząd nie zastępuje innymi, a i żyjących częstokroć kilku jest na wygnaniu. Obecnie jest w Jarosławiu internowany biskup wileński Hryniewicki. Biskupi i księża skarżą się, że nie mają swobody w wykonywaniu swych urzędów. Władze cywilne mięszają się do spraw dyecezyalnych — starają się podniecać księży przeciw powadze biskupów. Biskupi, strzeżeni bacznie przez rząd — nie mogą znosić się ze Stolicą św. Nie mogą nawet odbywać wizyt dyecezyalnych bez pozwolenia gubernatorów.

Lecz duchowieństwo cierpi nietylko na brak wolności — liczba księży jest niewystarczająca — a rząd przeszkadza ich werbowaniu. Od pół wieku systematycznie zmniejszają liczbę dyecezyj, seminaryów, kościołów. Młodzi ludzie nietylko cofają się przed powołaniem, ktore wiedzie na Sybir — ale wstęp do seminaryów jest utrudniony. Oprócz ostrych egzaminów, potrzeba zezwolenia rządowego, które nie jest łatwem. Rząd jest podejrzliwy wobec Polaków, których stara się zastępować Zmudzinami. Mnogie parafie są bez proboszczów. W niektórych okolicach katolicy bez księży pozbawieni są nabożeństwa i tylko śpiewają hymny i kantyczki.

Byłem raz obecny za Aleksandra III na takiem nabożeństwie bez księży. Była to niedziela Wielkiego Postu w mieście Nowogrodzie, gdzie, jak w całej Rosyi, niema katolików tubylców. Wskazano mi kaplicę katolicką na przedmieściu za Kremlinem. Był to rodzaj niskiej i ciemnej stodoły. Zastałem około stu osób, a między niemi kilka kobiet. Byli to po większej części żołnierze Polacy i Litwini — oraz Polacy internowani w tem mieście. Ołtarz, przykryty białym obrusem z dwiema świecami, zdawał się przygotowany na mszę. Powiedziano mi atoli, że księdza nie będzie. Mieszkał wprawdzie w Nowogrodzie biskup polski, wygnany od wielu lat — ale mu niewolno było odbywać nabożeństwa publicznie. Wierni prawie wszyscy z książkami do modlenia zaczęli śpiewać mszę — mieszając pieśni polskie do łacińskich modlitw — klękając i wstając przed ołtarzem milczącym. Dowiedziałem się wieczór u gubernatora, że, ponieważ ta buda zagraża zawaleniem, kaplica będzie zamkniętą. Ta msza bez księdza w stodole walącej się, oto wierny obraz Kościoła katolickiego w Rosyi. Wiernym, pozbawionym duchowieństwa, pociecha zgromadzania się na modlitwy wspólne nie zawsze jest dozwoloną. Tak się też dzieje i w prowincyach zachodnich. Przed rokiem gubernator miński, Trubeckoj, nakazał dziekanom, aby w parafiach wakujących kościoły pozamykali i nie dopuścili tam żadnego nabożeństwa. Ten wyrok był oparty na tem, że wier-

---

100,000 złr. nagrody.

„Zginął polski humor. Uczciwy znalazca otrzyma 100,000 złr. nagrody".

Takie ogłoszenie miałoby się nieraz ochotę zrobić w naszych czasach i z pewnością możnaby zrobić całkiem bezpiecznie.

Jak niegdyś książę biskup Warmiński narzekał:

> ...wołaj, wrzeszcz, jak czajka;
> Nie przyjdzie bajka,

tak można dziś powiedzieć:

> Rób hałas, rumor;
> Nie przyjdzie humor.

A przecież mieliśmy go dawniej; mieliśmy w zebraniach towarzyskich, jak nieśmiertelnym tego dowodem „Dworzanin" Górnickiego i „Rzeczpospolita Babińska", mieliśmy w literaturze Krasickiego, Węgierskiego, a w nowszych już smutniejszych czasach mieliśmy Zółkowskiego z „Momusem", Henryka Rzewuskiego, Fredrę, Wilkońskiego, Wielogłowskiego; mieliśmy w końcu *Szczutka*.

Dziś rzucamy się jak wilki zgłodniałe w każdą stronę, gdzie choć trochę jest nadziei wesołości i..... spotyka nas rozczarowanie. Nie znajdujemy humoru ani w zebraniach towarzyskich, ani w humorystycznych pisarzach, ani nawet w „Pogadankach" p. Bartoszewicza, a przynajmniej nie tak wiele, żeby aż zaszkodzić mogło. Stracił go (t. j. humor — nie p. Bartoszewicza) podobno sam nawet dawniej tak co niedzielę chwytany *Kuryer Krakowski*, podaje on go już w dozach homeopatycznych i formacie coraz bardziej mikroskopijnym.

Lwowski *Szczutek* przestał być dowcipnym; warszawska *Mucha* i *Kolce* nigdy dowcipnemi być nie zaczęły. W tej chwili króluje w całem humorystycznem piśmiennictwie krakowski *Djabeł*; ale co ten to djabelnie wesoły. Jakżeż bo nie uśmiać się, czytając w każdym numerze, że X. jest „osłem", Y. „durniem", a Z. „zdrajcą". To przecież bardzo zabawne, tembardziej, że zwykle przynosi najzupełniejszą niespodziankę, odnosząc się do ludzi, o których wszyscy dotąd myśleli wprost przeciwnie.

Widząc, że nie naprawi humoru nikomu na tym świecie, pisemko to — które przecież musi być „humorystycznem" — postanowiło przynajmniej psuć ludziom humor na tamtym świecie. W tym celu umieszcza od jakiegoś czasu rzewne nekrologi w czarnych obwódkach dla różnych protegowanych swoich zmarłych. Wystawiamy sobie miny nieboszczyków, kiedy na ostatniej stacyi do wieczności wołając na portyera niebieskiej kolei o gazety, dostaną do rąk *Djabła*, a w nim znajdą świadectwo moralności szczere, poczciwe, serdeczne, wystawione dla nich przez redakcyę pisemka. Co to musi być za przerażenie i wyrzucanie. Niechby tylko złapał te dokumenta św. Piotr, gorzejby było niż z drukami w Maczkach lub Michałowicach.

Dość że, niema rady — trzeba konkurs ogłosić na dowcip — oczywiście na wzór mickiewiczowskiego i teatralnego, konkurs nieobowiązujący aby „praca" nagrodzona koniecznie była uznana za dobrą. Cóż kiedy nawet konkursa już nie pomagają:

> Gdy nie chce, wołaj, wrzeszcz na umor,
> Nie przyjdzie humor.

Że z Polski uciekł, nic dziwnego; dziwniejszem byłoby, gdyby pomimo wszystkiego tu pozostał. Jedyny rodzaj humoru w naszych warunkach możebny, to jeszcze chyba „Galgenhumor", czyli wesołość na przekór rozpaczy. Przykład tego dał ów prowadzony na śmierć, który zapytał, jaki to dzień tygodnia? A gdy mu powiedziano, że poniedziałek, zawołał: Niema co mówić, początek tygodnia dobry!

Ale kiedyż i w innych krajach wesołości zdrowej coraz mniej. Niemcy n. p., ta klasyczna ziemia humoru, zaczynają już chorować na jego brak. W Berlinie rozpisano w roku przeszłym konkurs z bardzo wysoką nagrodą za komedyę. Termin ubiegł w końcu stycznia, i oto teraz zarząd teatrów królewskich ogłasza, że z nadesłanych 168 sztuk zaledwie 11 można było wziąć w rachubę, a i z tych ani jedna nie dostała nagrody. — Szczęście, że jeszcze zawsze istnieją monachijskie „Fliegende Blätter"; tam można zaczerpnąć wesołości, jest z czego uśmiać się śmiechem zdrowym i nieszkodliwym, bo niezaprawnym goryczą. Za to dowcip dawny „Kladderadatscha" już stał się mitycznym.

Skoro mowa o konkursach, jakże nie wspomnieć tego, który nas w tej chwili najbardziej zajmuje. Skończył się właśnie konkurs teatralny. Teraz nadeszła chwila obowiązkowej burzy, która po każdym konkursie u nas następować zwykła. Już czuć w powietrzu elektryczność, chmury gromadzą się na czołach nienagrodzonych architektów, dziennikarze lwowscy utrzymać nie mogą szluz atramentu i gromów złorzeczeń. Warszawscy podobno poprzysięgli, że czyjkolwiek plan byłby przyjętym i na którymkolwiek placu stanie teatr, ich noga w takim teatrze, obrażającym godność całego narodu, nie postanie — a cóż dopiero myśleć, żeby który popełniwszy komedyę lub dramat, splamić się chciał, zezwalając na jej przedstawienie w Krakowie. Nie, protestować niedość słowami, trzeba czynnie, jak ongi w sprawie pomnika Mickiewicza.

Że na kogoś napaść trzeba, to pewna. Szkoda byłoby opuścić tak świetną sposobność. Ale na kogo? W tem sęk. Najlepiej na wszystkich; więc na architektów konkurujących, na sędziów na swoich i obcych, żeby się nikomu krzywda nie stała, na komisyę teatralną, na Radę miejską. Wszyscy winni — a najwinniejsza spółka Helmer-Fellner-Pryliński, że nagrodę dostała. Oj powinniż ucierpieć za swoje. Jeden z architektów zwierzył mi się, że posłał plany na teatr, ale ze strachu, żeby go nie ukamienowano, przekupił potem znaczną sumką sędziów, aby mu tylko nagrody nie przyznali, a broń Boże pierwszej.

Nagrody nie dostał żadnej; ale cóż, kiedy wynik konkursu nie obowiązuje podobno Rady miejskiej. Nuż też przyszłoby jej do głowy jego projekt przeznaczyć do wykonania! Z Rajcami zaś rzecz niełatwa. Wszystko panowie, a tacy uparci. Śniadankiem nic z nimi nie poradzisz. Więc drży mój biedak, i długo jeszcze się zapewne nie uspokoi.

Komu się przy tem wszystkiem najbardziej upiekło, to Komitetowi budowy pomnika Mickiewicza. Czyż przed rokiem mogli ci panowie, szarpani, z błotem mieszani, wyjęci zpod prawa, marzyć o takim błogim, olimpijskim spokoju, jaki ich teraz otoczył? Czy kto aby piśnie o pomniku? Od dwóch miesięcy nic, tylko teatr, a kto wie, na wiele jeszcze miesięcy, może lat, motyw ten dostarczy materyału do pogadanek, rozpraw, zatargów i polemik. I niech kto zaprzeczy potem, że motywa architektoniczne krakowskie nie są płodnemi, a teatr główną dźwignią mowy ojczystej.

Wszystko mi się nawet zdaje, że to Komitet pomnika Mickiewicza wymyśla ciągle nowe awantury, aby odwracać coraz ku czemu innemu uwagę publiczną. Jeszcze teatr się nie skończył, nawet nie zaczął, a już zbliża się nowa burza. Oto słychać, że budownictwo miejskie — które, co prawda, niezbyt mię dotąd zbudowało — zamyśla rozszerzyć ulicę Grodzką przez — przesunięcie kościoła św. Idziego. Ponieważ chodzi tylko o koszta sprawienia wózka do tej operacyi, kosztowniejszego od złoconych karet króla Ludwika bawarskiego — przypominamy, że muszą gdzieś być w magazynach kółka od wózka, na którym parę lat temu chciał ktoś obwozić po mieście pomnik Mickiewicza, dla przekonania się, gdzie mu też będzie najbardziej do twarzy.

A może też obejdzie się bez kółek, i magistrat potrafi przenieść kościół na inne miejsce samą siłą wiary, która, jak wiadomo, nawet góry przenosi.

Zawsze jednak wartoby przygotować przyrządy, bo prócz św. Idziego jest do przesunięcia kilka innych kościołów. Kościół św. Krzyża po wybudowaniu nowego teatru będzie stał doń dziwnie ukośno. Można go będzie naprostować. Również możnaby skorzystać z okazyi, aby sprostować kierunek kościoła Panny Maryi, który stoi do rynku jakoś bokiem, ni przypiął, ni przyłatał. Wogóle dużo byłoby do poprawienia i sprostowania, zanim Kraków stałby się miastem porządnem, prostem, eleganckiem. Ale wtedy to już przyjeżdżać doń będą całe armie podróżników. Komitet ściągania ruchu przyjezdnych będzie miał zadanie ułatwione. Wśród osobliwości miasta pokazywać będzie można wynalazców mobilizacyi kościołów — oczywiście za osobną taksą.

ANONIM.

ni pozwalali sobie modlić się i śpiewać po polsku — w języku zakazanym.

Większość klasztorów zamknięto po r. 1863. W pozostałych ograniczono liczbę zakonników osobnym ukazem. Nie wolno im przyjmować nowicyuszów. Na Litwie najpiękniejsze klasztory zabrano katolikom dla prawosławnych. I tak monaster kamedułów w Pożajsku jest siedzibą biskupa prawosławnego z Kowna. Po wsiach dawne kościoły pokrywają się kopułami cerkwi. Jezuici, którym Katarzyna powierzyła wychowanie arystokracyi, dziś ostro wzbroniony mają przystęp do Rosyi.

Zastanowiło mnie w kościołach polskich, że księża czytają kazania. Nie dziw się temu — powiedziano mi — kazanie musi przejść cenzurę. Listy pasterskie biskupów także jej ulegają. Nie jest to jedyne ograniczenie wolności nauczania. Dawniej nie wolno było duchownym obcych wyznań kazać po rosyjsku, bo by to był akt prozelityzmu. Dziś rząd nakazuje czego dawniej wzbraniał. Poddając względy religijne względom politycznym, dąży do narzucenia języka rosyjskiego w liturgii katolickiej, oraz w kazaniach protestanckich. Każe drukować po rosyjsku modlitewniki rzymskie i luterskie, bez uwagi czy nie wpadną w ręce prawosławnych. W ten sposób na południu psałterze protestanckie służą propagandzie stundyzmu. Wprowadzaniu języka rosyjskiego do Kościoła sprzeciwia się uczucie narodowe i uczucie religijne. Książki przełożone przez prawosławnych lub wątpliwych budzą podejrzenie wiernych i duchowieństwa. Zresztą literatura polska bogatą jest w książki katolickie wszelkiego rodzaju — literatura rosyjska posiada tylko nieprzyjazne Rzymowi. Zresztą wszędzie język polski jest macierzystym dla katolików w Rosyi. Na Litwie, nawet na Białej i Małej Rusi język rosyjski różni się od ludowego i mniej jest zrozumiały, niż polski. Łatwo pojąć, że Polacy w prowincyach zachodnich, będący większością katolików, nie chcą słyszeć o tej innowacyi. Aby przełamać ten opór rząd udał się do Stolicy św. Jestto najdrażliwszy punkt układów. Mimo chęci porozumienia papiestwo nie chce stanąć wbrew uczuciom polskim — wzdryga się Papież przed poświęceniem synów swych polskich rządowi, który nie przestał dążyć do ich oderwania od katolicyzmu. Dozwolić, aby Kościół i katechizm stały się narzędziami rusyfikacyi — byłoby to wystawić wiarę Polaków na zbyt ciężką próbę.

Katolicy polscy w prowincyach zachodnich poddani są wyjątkowym prawom, które upadają, skoro opuszczą religię rzymską. I tych to Polaków, których prześladują jako obcych, chcianoby zmusić, aby modlili się do Boga w języku cara. Jestto brak loiki. Rząd Aleksandra III działa wręcz przeciwnie. Ukazy Aleksandra II, zabraniające katolikom polskim kupowania dóbr, Aleksander III zaostrzył. W całej zachodniej Rosyi, aby módz nabywać dobra, trzeba wykazać, że się jest Rosyaninem i prawosławnym.

To co zapewnia swym poddanym każdy rząd nowożytny — równość cywilną i możność służby publicznej — katolicy i żydzi tego są w Rosyi pozbawieni. Nie przekraczają oni nigdy niższych stopni biurokracyi. Jeśli katolik, jak p. Mohrenheim, jest ambasadorem, to dlatego, że jest pochodzenia cudzoziemskiego. W pewnych kierunkach, mianowicie wychowania publicznego, wykluczenie katolików posunięte jest do ostatecznej granicy. Nietylko katolikom zamknięto przystęp do urzędów publicznych, jeszcze starają się im utrudnić prywatną służbę. I tak mówią, że rząd domaga się od dyrekcyj kolejowych usunięcia urzędników innych wyznań — i że zachowując katolików i żydów dyrekcye utracą względy rządu. Była nawet mowa o stanowczym zakazie służby przy kolejach dla nieschizmatyków — jeśli to nie nastąpiło z ukazu, wprowadza się inną drogą presyi administracyjnej.

Sposób żegnania się krzyżem świętym jest w Rosyi oznaką narodowości.

(Dokończenie nastąpi).

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Była to niewątpliwie chwila dramatyczna, kiedy przed paru dniami podczas dyskusyi budżetowej z powodu kilku uwag jednego z posłów ze stronnictwa narodowo-niemieckiego o reformach na polu administracyi publicznej, nagle powstali deputowany staroczeski Dr Mattusz, a tuż za nim Dr Plener, aby poruszyć praktyczną myśl, mogącą doprowadzić do porozumienia między Czechami a Niemcami. Już same zewnętrzne przybory tego niespodziewanego epizodu były nader ciekawe. Dr Mattusz jest jeneralnym sprawozdawcą budżetowym i jako taki ma prawo po zakończeniu rozpraw nad każdą pozycyą zawsze głos zabierać, ilekroć uważa to za wskazane. Z prawa tego korzystają jeneralni sprawozdawcy w rzadkich razach, albowiem każdy rozdział budżetu posiada odrębnego sprawozdawcę. Widocznie więc Dr Mattusz uchwycił sposobność, aby mówiąc o uproszczeniu administracyi, nawiązać do potrzeb czesko-niemieckich, a w dowód, że to, co powiedział, było na czasie, Dr Plener, przywódzca opozycyi wiernokonstytucyjnej, w formie faktycznego sprostowania, właściwie z nadużyciem tej formy parlamentarnej, przyklasnął słowom p. Mattusza, upatrując w nich podstawę do dalszych układów. Ze względu na wybitne stanowisko obu mowców, wystąpienie ich zrobiło niezwykłe wrażenie w Izbie i w prasie. Bierne zachowanie się rządu wobec tego epizodu, który może pamiętne zajmie miejsce w dziejach parlamentaryzmu austryackiego, było trudnem do wytłómaczenia. Mniejsza o to, że miały to tylko być osobiste opinie pp. Mattusza i Plenera, ale słowa ich nie były na wiatr rzucone i są wynikiem powszechnego przekonania, że tak dalej rzeczy pozostać nie mogą. Mężowie tak polityczni, jak dwaj wspomniani posłowie, są nieprzyjaciołmi frazesów. Dr Plener jest zbyt dobrze znaną postacią, aby trzeba było jeszcze bliżej określać jego znaczenie i powagę w obozie opozycyi. Był on już przedmiotem rozlicznych żartów. Zowią go wiecznym kandydatem do teki ministeryalnej; znanym jest dowcip byłego ministra Dra Ungera, że p. Plener ma „świetną przyszłość za sobą,“ drwią z jego anglomanii, walczył on z równą prawie zaciętością przeciw dawnemu ministrowi skarbu p. Pretisowi, jak przeciw p. Dunajewskiemu, ale wszystko to nie zdoła zmienić faktu, że jestto człowiek ogromnych zdolności, głębokiej wiedzy, jeden z najlepszych znawców budżetu i pierwszorzędny mowca i że na mocy swych niepospolitych kwalifikacyj ma prawo do roli przewodniej. Równie seryo brać należy Dra Mattusza. Nie miniemy się z prawdą, jeśli powiemy, że Dr Mattusz jest najlepszą głową polityczną w obozie czeskim, w każdym razie najpraktyczniejszą, bo — jak żaden z jego kolegów — umie się zawsze i wszędzie liczyć z wymogami państwowemi. Nie zamyka się nigdy w ciasnem kole narodowem, lecz ma oko zwrócone na interes monarchii, na to, co możebne, a co niemożebne. P. Mattusza wszyscy słuchają w Izbie z uwagą i uszanowaniem; rzadko kiedy zabiera głos, a czyniąc to, potrafił każdym razem coś nowego lub ciekawego powiedzieć, w formie pięknej, gładkiej, czasem może zbyt dyplomatycznej, ale z pewnością nikogo nie drażniącej lub obrażającej. Dr Mattusz należy do rzędu tych mowców, którzy nie mają przyczyny obawiać się przerywania lub wezwania do rzeczy lub do porządku. Jestto mowca nienaganny, poprawny, nie zdradzający blasku zewnętrznego, ale zimno przekonywujący. Nie jest on ani prezesem klubu czeskiego, ani zasiada na ławie ministrów, nie piastuje żadnej tak zwanej godności wysokiej, na którą zwykle wystarcza, a nawet potrzebną jest pewna średnia zdolność, ale jest człowiekiem cichej pracy i niewątpliwie odegra swą rolę, jeśli myśl ugody czesko-niemciekiej zacznie poważnie zajmować umysły.

Rozpisujemy się nad epizodem w mowie będącym, powodowani najgłębszem przekonaniem, że może nigdy jeszcze obie narodowości w Czechach zamieszkałe nie były tak zrażone walką domową, jak właśnie teraz. Nie posiadamy tyle sangwinizmu, aby już wierzyć w przyjście ugody do skutku, lub nawet w jej bliskie utorowanie, ale wiemy, bo i widzimy i słyszymy, że chęć do ugody obustronnie jest i szczerą i dobrą. Na zapytanie co do źródła tego usposobienia pojednawczego nie jesteśmy w kłopocie dać odpowiedzi.

Że Czesi pragnąć muszą porozumienia z Niemcami, to jasne. Pomimo dziesięcio-letnich rządów hr. Taaffego w drodze ustawodawczej — może z jedynym wyjątkiem zmiany ordynacyi wyborczej co do większych posiadłości i podziału uniwersytetu w Pradze — nie uzyskali żadnej koncesyi narodowej. Uzyskali wiele dobrodziejstw, ale bądź w drodze rozporządzeń, bądź w drodze wykonawczej. Na kodyfikacyę powołać się nie mogą. Dopóki więc nie zdołają się porozumieć z Niemcami, nie są pewni ani dotychczasowych zdobyczy, ani mogą liczyć na dalszy bezpieczny rozwój narodowy. I dziś muszą nieraz bezskutecznie walczyć o ustępstwa, któreby na podstawie ugody z Niemcami i wspólnej z nimi pracy mogli łatwo osiągnąć. Czesi tak samo nie mogą marzyć o podbiciu Niemców, jak odwrotnie. Upadek ekonomiczny w całej Europie czuć się dający musi być ciągłym bodźcem do usunięcia pożerającej najlepsze siły walki domowej. Czesi przeważają liczbą, Niemcy oświatą, tradycyjnem stanowiskiem zajmowanem w Austryi, a co najważniejsza, pokrewieństwem z najpotężniejszem państwem, z Niemcami, które zaczynają objawiać swe niezadowolenie z powodu wyrugowania Niemców austryackich z dawnej świetnej pozycyi. Organ ks. Bismarka *Nord. Allg. Ztg* przez ośm lat prawie broniła gabinetu hr. Taaffego z zapałem przeciw opozycyi, od dwóch lat przestała go bronić, a w ostatnich tygodniach zaczyna nawet chwalić „rozsądne i patryotyczne zachowanie się opozycyi.“ Jest to fakt, który w związku z innemi znanemi podobnemi objawami daje zapewne rozsądnym Czechom wiele do myślenia. Wiedzą oni, że ostatecznie przymierze między Austryą a Niemcami, dominujące nad całą polityką zagraniczną, okaże się silniejszem nadewszystko i przetrzyma każdą próbę.

Z drugiej strony Niemcy może jeszcze silniejsze mają powody starać się o ukończenie sporów z Czechami. Omijając powszechne zniechęcenie ludności przeciw dalszemu trwaniu niesnasek, Niemcy, należący do tak zwanej zjednoczonej lewicy, otoczeni są podwójną powodzią: młodoniemiecką i antisemicką. Wobec tych dwóch prądów są oni niezawodnie przedstawicielami konserwatywnego stronnictwa austryacko-niemieckiego — pomimo nazwy liberalnej. Młodo-Niemcy są dla nich tem, czem są Młodo-Czesi dla Staro-Czechów. Ale w dodatku — i tem się różnią na niekorzyść swą od Czechów — mają jeszcze do walczenia z antisemityzmem, rośliną czysto niemiecką, nieprzebierającym w środkach walki, z antisemityzmem, który właśnie temi dniami w sercu monarchii dał dowód swej siły i swego wzrostu. Stronnictwo wiernokonstytucyjne w razie porozumienia się z Czechami doszłoby w naturalnej konsekwencyi do udziału w rządzie i pokonałoby i Młodo-Niemców i antisemitów. Jednym z głównych powodów skłonności Niemców do ugody z Czechami ma być chęć pięknego jakiegoś wyjścia z fałszywej pozycyi, w jakiej się znajdują wskutek secessyi z Sejmu w Pradze. Znawcy stosunków czeskich twierdzą bowiem, że Niemcy nie zdołają wytrzymać kilkakrotnej kampanii wyborczej w Czechach i że mogą wiele mandatów potracić. Jestto losem każdej opozycyi — jeśli po długich latach nie ma sukcesu — że chwiejne żywioły albo się usuwają, albo przechodzą powoli do obozu rządowego.

W lecie odbędą się nowe wybory do Sejmu czeskiego. Jeżeli więc akcya narodowa ma się rzeczywiście rozpocząć, to krok pierwszy zrobić muszą Czesi, aby Niemcom ułatwić powrót do Sejmu. Wiele bardzo zawisło od pytania, jaki obrót wezmą wybory do Sejmu czeskiego, czy stronnictwo staroczeskie wyjdzie zwycięzko z kampanii wyborczej przeciw młodoczeskiemu. Pytanie to zostaje w związku z losem sprawy szkolnej, z kwestyą, czy ewentualne przedłożenie rządowe wypadnie w duchu autonomicznym, czy nie. — W ostatnim razie byłaby to woda na młyn Młodoczechów i popsułoby szyki Staroczechom i utrudniłoby usiłowania ugodowe.

Choćby tylko z ludzkiego stanowiska życzyć należy hr. Taaffemu, aby jako naczelnik rządu doczekał się jeszcze owoców swej polityki i aby mu było dozwolonem uczestniczyć w pracy ugodowej, jeśli na takowąby się zanosiło. On sam nieraz mawiał, że każdej chwili gotów jest usunąć się, gdyby on miał stanowić przeszkodę ugody między Czechami a Niemcami. Jeśli hr. Taaffe tak poważnie pojmuje swe zadanie i znaczenie ugody dla państwa, powinien wszystko uczynić, by ułatwić i przyspieszyć tę chwilę szczęśliwą. Na jedno atoli zgadzają się wszystkie stronnictwa, że obecny namiestnik w Czechach nie dorósł wielkości zadania, że nie posiada już żadnego miru. Jeżeli rządowi ugoda w Czechach, jak nie wątpimy, tak bardzo leży na sercu, to zmiana dekoracyi w Namiestnictwie tamtejszem będzie niemylnym kamieniem próbierczym, czy mamy się spodziewać pomyślniejszej epoki w Czechach. — O następcę nie będzie trudno, wskazują go palcami.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby zabrał głos minister oświaty Dr Gautsch. Mowę jego, ze względu na poruszone w niej reformy, dotyczące studyów uniwersyteckich i nauki w szkołach średnich, podamy w obszerniejszym wyciągu. Dzisiaj notujemy, iż wskutek zapytania podczas jeneralnej dyskusyi przez dep. Jaworskiego w sprawie wydziału lekarskiego we Lwowie, oświadczył minister, iż jest stanowczo za utworzeniem tego wydziału, lecz nie może dokładnie oznaczyć czasu, w którym takowe nastąpi, gdyż rząd musi poprzednio postarać się o należyte umieszczenie odpowiednich katedr. Jak z telegramu wczorajszego wiadomo, nie złożył też p. Gautsch jasnego oświadczenia co do szkoły wyznaniowej, zastrzegając sobie, iż uczyni to później, gdy sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad; zaznaczył jednak, iż ustawa o szkołach ludowych może i powinna być zmienioną i to nie w jednym kierunku. Jak z jednej strony nie może się minister zgodzić na to, aby szkoła ludowa przekształconą została według życzeń jednej tylko partyi, tak z drugiej strony nie zgadza się ze zdaniem lewicy, jakoby szkoła ludowa zgoła żadnej reformy nie potrzebowała.

Następnie przemawiał dep. Adamek, który przedstawiał zaczepną działalność niemieckiego Schulvereinu w Czechach, omawiał stosunki szkolne na Szląsku i żądał zupełnego równouprawnienia nietylko w interesie narodu słowiańskiego, lecz także w interesie państwa.

Dep. Gregr oświadcza się z góry stanowczo przeciw szkole wyznaniowej. Motywa przytoczone za tą szkołą mają na celu tylko obałamucenie ludu. W nowożytnej szkole uczą więcej religii, aniżeli w starej. Mowca przestrzega przed reakcyą. Nowa szkoła użycza ludowi środków do ciężkiej walki o byt. Broni on jej tedy, chociaż ją stworzyli narodowo-liberalni. Gdyby nie chciał uznać jej dobrych stron, to wyglądałoby to tak, jak żeby nie chciał jechać koleją dlatego, że takowa zbudowaną została za Herbsta. Mowca zaleca zasadę: *Principiis obsta.*

Gdy mię X. Greuter niegdyś zapytał, jakie jest moje zapatrywanie na szkołę wyznaniową, powiedziałem mu: „Rób pan sobie w Tyrolu, jaką chcesz szkołę, lecz przeciwko jednej rzeczy protestuję: nie mięszaj się pan do naszej szkoły.“ To jest moje stanowisko autonomiczne. Lecz nie jest to ta autonomia, jaką znajdujemy we wniosku Liechtensteina. Czego chce ks. Liechtenstein? Wydać szkołę kościołowi, zmniejszyć czas nauki szkolnej, ograniczyć wykłady do czytania, pisania i rachunków, oraz żąda kwalifikacyi nauczycieli ze strony ordynaryatu biskupiego, wszystko inne należy do — autonomii. (Oklaski z lewicy). Stara szkoła wprawdzie nic nie kosztowała, lecz sprawdziło się na niej stare przysłowie: Tani towar jest złym towarem. Również i nowe gmachy szkolne są klerykałom cierniem w oku; dla nas zaś są te nowe pałace szkolne daleko sięgającym, wiekopomnym pomnikiem naszej gotowości do poświęceń oraz duchowego postępu naszego narodu, który w nowej szkole widzi świątynię światła, i potrafi się oprzeć temu, aby okna tych jego świątyń zostały pozasłaniane habitami, a świątynie światła przeistoczyły się w przybytek ciemności. Nie czuję się powołanym ostrzegać państwo przed niebezpieczeństwem wniosku Liechtensteina, jestto rzeczą rządu. (Słusznie! z lewicy). Rzeczywiście rząd nie odparł zbyt energicznie pierwszego ataku na szkołę. Przedewszystkiem mam na względzie dobro mego narodu i oświadczam otwarcie, iż wprowadzenie szkoły klerykalnej byłoby wielkiem nieszczęściem dla narodu czeskiego. (Ruch na ławach Czechów). Naród czeski jest małym narodem i nie może wystąpić z milionową bronią w pole; walkę o nasz byt narodowy możemy toczyć li tylko zapomocą broni umysłowej. A broń umysłowa może być kutą jedynie tylko w jednej zbrojowni, t. j. w nowożytnej szkole ludowej. Znam tylko jeden środek, którym można prawdziwie zaszkodzić narodowi czeskiemu: Dajcie Niemcom nową szkołę, nam zaś starą szkołę, a jesteśmy straceni. Nie będę mówił o narodowem uczuciu książęcego wnioskodawcy, lecz gdyby jako najzaciętszy wróg chciał był wyrządzić krzywdę narodowi czeskiemu, to nie mógłby nic gorszego uczynić, jak dać naszemu narodowi tę szkołę.

Nazwisko Liechtenstein zawsze było fatalne w dziejach narodu czeskiego. Jeden z Liechtensteinów, przodek naszego wnioskodawcy, odegrał główną rolę w okropnym dramacie wojny trzydziestoletniej. Dzieje tego okrutnego czasu nie są jeszcze spisane, lecz wystarczy, jeżeli panom powiem, iż przed wojną trzydziestoletnią Czechy liczyły przeszło trzy miliony mieszkańców, po wojnie zaś owe trzy miliony zeszły do liczby 800.000. Główna zasługa w tej rzezi narodu czeskiego spadła na jednego z Liechtensteinów... (Poruszenie w Izbie). Następnie, gdy jakby cudem z nieba marne resztki narodu czeskiego wzrosły z czasem i stały się na nowo narodem, starającym się wstąpić w szereg innych państw kulturnych, wówczas znów pojawia się jeden z Liechtensteinów, wnuk Karola Liechtensteina, który narodowi czeskiemu nowy kopie grób: grób ciemności umysłowej i upadku moralnego. Dep. Gregr, zwracając się do Liechtensteina: Co Panu uczynił naród, że pan go chcesz powstrzymywać w rozwoju umysłowym i kulturnym, że pan mu chcesz przeszkadzać w jego pracy umysłowej, i że pan mu chcesz odebrać broń dla zdobycia szczęśliwszej przyszłości.

Książę Liechtenstein, to nie jest postępek szlachetny, to nie jest pokuta za to, czego dopuścili się pańscy przodkowie. (Ogólne poruszenie w Izbie; Gregr mówi dalej): Wiem, iż niemiecka lewica ujmie się za nową szkołą, a proszę panów o to w imieniu Austryi i oświaty ludzkiej. Posiadam atoli zbyt wiele egoizmu narodowego, abym panom mógł całą sławę w tym względzie pozostawić. Naród czeski chyba musiałby zapomnieć swych tradycyj pełnych chwały, gdyby mógł się zgodzić na kroczenie drogą reakcyi. Nie chcemy postradać sympatyj narodów oświeconych, a program nasz pragniemy wykonać na drodze wolności.“

Dep. Rutowski zaznacza, iż na polu szkolnictwa muszą być naprawione liczne zaniedbania z czasów niemieckiego centralizmu. Mowca dziękuje ministrowi oświaty za to, co uczynił mimo znacznych trudności i dziękuje mu także za przyrzeczenie utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie, którego potrzeby dowodzą daty statystyczne. Również popieranie i pomnożenie szkół średnich w Galicyi jest koniecznie potrzebnem wobec ich olbrzymiej frekwencyi. Liczba rolniczych i przemysłowych szkół średnich musi być także w interesie ludności pomnożoną. Mowca omawia następnie rozwój szkolnictwa ludowego, nad którem pracuje cały naród. Kwestya ta nie jest w tej chwili aktualną, skoro jednak wejdzie na porządek dzienny, Polacy szczegółowo wypowiedzą swe zdanie. Występować oni będą zawsze za szkołą, która stanowi jednę z najlepszych broni narodu, ale także i religia jest ważną bronią w walce narodów, a kwestya, według jakiego wyznania mają być szkoły utworzone, da się najlepiej rozstrzygnąć w Sejmach. W Galicyi bowiem są religijne stosunki nadzwyczaj zawikłane, a rozwiązanie ich najbardziej możliwe w Sejmie. W końcu prosi mowca, aby ministerstwo opiekowało się szkołami w Galicyi i prosi również Izby, aby przyzwoliła na te konieczne środki, któreby umożliwiły zaniedbanie przeszłości możliwie rychło naprawić w przyszłości.

Na wniosek dep. Jahna zamknięto dyskusyę. Jeneralnymi mowcami wybrani: dep. Beer z lewicy i dep. Klun z prawicy.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie z d. 17 marca 1889 roku.

I. Prezes p. Jaworski zdaje sprawę z deputacyi w sprawie wykonania ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

1) W sprawie wniosku p. Rutowskiego otrzymał Prezes Koła w minist. finansów odpowiedź: *a)* że kontyngent ostatecznie już rozdzielono, tak właściwy kontyngent, jak i kontyngent uzupełniający; sprawa ta już odeszła do finansowej Dyrekcyi. Stały kontyngent stanowczo postanowiono, uzupełniający rozdzielono; — *b)* w wypadkach dzierżaw żądano dwuletnich kontraktów, a nie przyjęto 1-rocznych; stało się na podstawie art. 2 § 4 instrukcyi powziętej zgodnie z wnioskiem p. Frommla, na ankiecie w sprawie rozporządzeń wykonawczych ustawy o opodatkowaniu spirytusu postawionym; *c)* w sprawie kaucyi na mocy instrukcyi całą sumę złożyć należy. Dla ułatwienia zawarło ministeryum umowę z „Creditanstalt“ i z Bankiem dla krajów i użyczyło im kredytu do pół miliona. — Kto potrzebuje kaucyi, udaje się do Banku, a Bank pożycza za $1/3$ %. Oświadczono, że w chwili zapłacenia podatku następuje natychmiastowe uwolnienie kaucyi w wysokości zapłaconego podatku. Wydano w tym kierunku ścisłe pouczenia, a mianowicie w sprawie tarnowskiej.

2) W sprawie wniosku p. Kozłowskiego wręczył Prezes odnośne wskazówki referentowi w ministerstwie finansów; uznano życzenia w zasadzie za słuszne; zegary zapasowe już wysłano; nad osadzeniem stałych monteurów w Galicyi przyobiecano się zastanowić.

P. Rutowski uważa żądanie 2 letnich kontraktów za wadliwą interpretacyę ustawy i stawia wniosek:

„Koło poleca członkom komisyi gorzelnianej zastanowienie się nad rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o opodatkowaniu spirytusu.“

P. Bobrzyński zaznacza, że komisya ma już na podstawie uchwały Koła kompetencyą do działania w powyższym kierunku. Koło poprze niewątpliwie akcyę komisyi, o ile to okaże się potrzebnem.

P. Kielanowski zaznacza brak jednolitości w wykonaniu ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Kontrakta jednoroczne w jednych miejscach przyjęto, w innych odrzucono. Prezes Jaworski zaznacza, że wniosek Rutowskiego jest zbytecznym i tak bowiem komisya będzie zwołaną i sprawę tę załatwi.

P. Dr Rutowski uważa, że poruszenie tej sprawy w Kole wystarczy, i nie nalega na poddanie swego wniosku pod głosowanie. P. hr. Piniński przytacza nieprawidłowości w wykonaniu ustawy gorzelnianej.

II. Prezes Jaworski oznajmia, że memoryał w sprawie żądania od gmin i obszarów dworskich pisarzy biegle piszących po niemiecku w komisyach dla klasyfikacyi koni wręczył Ministrowi dla obrony krajowej.

III. Prezes Jaworski oznajmia, że nadeszła petycya Reprezentacyi Kołaczyc z prośbą, ażeby kolej Jasło-Rzeszów prowadzić przez Kołaczyce.

P. Skarszewski ubolewa nad przeszkodami ruchu na kolei Podkarpackiej z powodu zasp śnieżnych. P. Dr Rutowski zaznacza, że projekt kolei Jasło-Rzeszów, podjęty wyłącznie dla celów strategicznych, nie jest ekonomicznie szczęśliwie wybrany; potrzebna byłaby linia Jasło-Dębica, ale skoro państwo tę linią chce budować na koszt państwa, to trzeba ją przyjąć. P. Biliński wyjaśnia, że cel kolei jest przeważnie strategicznym; przeciwko zaspom użyje zarząd kolejowy stósownych środków. P. Jaworski proponuje, ażeby petycyę Kołaczyc oddać p. Bilińskiemu do załatwienia. P. Struszkiewicz uważa, że odnoga Przybówka-Krosno jest potrzebna. P. Biliński twierdzi, że rzeczona odnoga jest niepotrzebna dla wojska — życzyłby sobie jednak przyjścia do skutku tej odnogi; o kosztach nie teraz czas mówić. Petycyę Kołaczyc uchwala Koło przydzielić p. Bilińskiemu.

IV. Do komisyi „für die Seemansordnung“ uchwala Koło wybrać posła hr. Borkowskiego.

V. W sprawach stojących na porządku dziennym: a) traktatu z Luxemburgiem dotyczącego prawa ubogich, b) konwencyi dodatkowej z Niderlandami w sprawie podróżujących agentów handlowych — uchwala Koło głosować za wnioskami komisyi ekonomicznej.

VI. W sprawie wniosku p. Cieńskiego zabierali głos pp. Cieński, Bobrzyński, prezes Jaworski, Kozłowski, Madeyski, Gutowski, JE. Zaleski, hr. Piniński, Gniewosz. Co do wniosku i rozprawy uchwaliło Koło poufność.

VII. Poseł Biliński przedstawia Kołu sprawę petycyi o zmianę ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. Koło przyjmuje przedstawione przez referenta p. Bilińskiego wnioski komisyi przemysłowej.

VIII. Na wniosek prezesa Jaworskiego wybiera Koło do Komisyi ankietowej w sprawie dostaw wojskowych posłów JE. hr. Czartoryskiego, Niemczykowskiego, Popowskiego, Rutowskiego, Struszkiewicza.

IX. Koło przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem, a mianowicie nad działem Ministerstwa wyznań i oświecenia.

W rozprawie wzięli udział posłowie: Sawczyński, Madeyski, ks. Czartoryski, Rutowski, Bobrzyński, Niemczynowski, hr. Piniński, Czerkawski, X. Chotkowski, Wł. Czaykowski, Kozłowski, X. Kopyciński, prezes Jaworski. Ze względu na okoliczność, że sprawy, które były przedmiotem obrad, w Izbie nie są jeszcze załatwione, ogłoszenie odnośnych rozpraw Koła przed załatwieniem tychże spraw w Izbie jest taktycznie niewłaściwem.

P. Bobrzyński stawia wniosek: „Koło przyjmuje do wiadomości kierunek, jaki w sprawie szkolnej p. Bobrzyński, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, ma zaznaczyć“. Koło przyjmuje wniosek p. Bobrzyńskiego i upoważnia oprócz tego pp. Sawczyńskiego i Rutowskiego do zabrania głosu w Izbie w imieniu Koła.

X. P. Kozłowski stawia i uzasadnia wniosek:

1) Zważywszy, że w wielu okolicach Galicyi na podania wniesione w jesieni w celu otrzymania opustów z powodu szkód przez myszy zrządzonych władze nie udzieliły żadnej odpowiedzi, pomimo że § 8 ust. z d. 6 czerwca 1888 Nr. 81 natychmiastowe załatwianie podobnych podań nakazuje;

2) Zważywszy, że wydarzył się wypadek, w którym władza wbrew § 4. sub. 2. ust. z d. 6 czerwca 1888 i wbrew instrukcyi wykonawczej z d. 1 lipca 1888 Nr. 105 w odpowiedzi danej stronie ustawę rzeczoną w ten sposób interpretowała, iż opust podatkowy można otrzymać tylko za szkody na plonach ale nie na zasiewach zrządzone;

3) Zważywszy, że jedno z c. k. Starostw podanie o opust wniesione w grudniu zwróciło stronie z prawnie nieuzasadnionem nadmienieniem, „iż doniesienie o szkodach ma być uczynionem w czasie, kiedy takowe na miejscu w polu przed zebraniem plonów sprawdzone być mogą;“

4) Zważywszy, że po przeoraniu ozimin i po zasiewach wiosennych sprawdzenie szkody staje się niemożliwem;

5). Zważywszy, że przedstawiciel c. k. Rządu Radca Mayer nadzwyczajne rozmiary klęski przez myszy zrządzonej w komisyi budżetowej przyznał i uwzględnienie podań o opusty przyobiecał;

6) Zważywszy, że objaśnienia w instrukcyi z d. 1 lipca 1888 r. Nr. 105 zawarte ustawę z d. 6 czerwca 1888 r. Nr. 81 niewłaściwie obostrzają Koło Polskie:

1) Upoważnia Prezydyum, ażeby wspólnie z Deputacyą Koła przedstawiło c. k. Rządowi powyższe sub 1) 2) 3) 4) 5) wyrażone nieprawidłowości i żądało dokładnego a szybkiego pouczenia ces. król. władz.

2) Poleca polskim członkom Komisyi podatkowej zbadanie, o ile instrukcya z d. 1 lipca 1888 Nr 105 odpowiada brzmieniu, duchowi i zamiarowi twórców ustawy z d. 6. czerwca 1888 Nr 81.

P. Jaworski przemawia za wyborem deputacyi i proponuje pp. hr. Hompescha, Abrahamowicza i Kozłowskiego. Koło wniosek p. Kozłowskiego przyjmuje.

XI. P. Kozłowski wnosi: „Poleca się Prezydyum, ażeby wspólnie z deputacyą Koła przedstawiło rządowi potrzebę szybkiego uregulowania produkcyi i sprzedaży kainitu i nawozów solnych w Kałuszu po cenach nie wyższych jak w Strassfurth (*loco* Strassfurth) w myśl rezolucyi hr. Hompescha postawionej w r. 1888 w Izbie a przyjętej, w r. b. przez komisyę budżetową; 2) ażeby przedłożyło rządowi wszystkie odnoszące się do tej sprawy objaśnienia i uprasza się p. Hausnera o przemówienie w Izbie w tej sprawie. Hr. Hompesch uważa nacisk w tej sprawie za potrzebny. Dr Rutowski jest za tem. ażeby p. Hausner poruszył tę sprawę w swojem przemowieniu w sprawie soli. Wydział krajowy pracuje nad tą sprawą. P. Struszkiewicz popiera wniosek p. Kozłowskiego i zaznacza opieszałość władz.

Koło wniosek p. Kozłowskiego przyjmuje.

XII. P. Żuk-Skarszewski stawia wniosek: „Koło poleca Przewodniczącemu, aby upomniał się u rządu o wykonanie wreszcie uchwał sejmowych z 24 sierpnia r. 1877. i 12go paźdz. 1888 względem przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. P. Vayhinger daje odnośne objaśnienia. P. Jaworski popiera powyższy wniosek, zastrzegając sobie czas i sposób załatwienia go.

Koło uchwala wniosek p. Żuka-Skarszewskiego.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Zofii: W tutejszych kołach rządowych poruszono myśl wysłania deputacyi do gabinetów europejskich w tym celu, aby wybadać opinię co do uznania ks. Ferdynanda przez wielkie mocarstwa. Z powodu zmian w Serbii chwilę obecną uznano za niewłaściwą i wykonanie tego zamiaru odroczono na później.

Z Belgradu: Kierownictwo partyi liberalnej powierzono byłemu ministrowi sprawiedliwości w gabinecie Risticza p. Avakumowiczowi.

Z Berlina.

Na posiedzeniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim wybrany został przez aklamacyą: ks. Ferdynand Radziwiłł prezesem; wiceprezesem przy pierwszem skrutynium p. Dr Roman Komierowski, który jednakże z powodu licznych zajęć wyboru nie przyjął. Przy drugiem skrutynium uzyskał większość p. Stefan Cegielski. Sekretarzem wybrany został ks. Adam Czartoryski, a do konwentu seniorów p. Józef Kościelski.

W bankiecie, który się odbędzie u szefa jeneralnego sztabu hr. Waldersee, weźmie także udział cesarz wraz z cesarzową.

Prezydentem Izby karnej w Berlinie został według *Täg. Rundschau*, prezydent senatu lipskiego sądu rzeszy Drenkmann, znany jako przewodniczący w ostatnich wielkich procesach o zdradę stanu. Dotąd panowało ogólne mniemanie, że następcą p. Oehlschlägera w urzędzie będzie prezydent sądu nadziemiańskiego wrocławskiego Kunowski. *Post* twierdzi, że decyzya jeszcze w tej sprawie nie nastąpiła.

O przewidzianem bliskiem ustąpieniu ministra wojny Bronsarta Schellendorffa znowu głoszą pisma berlińskie, że ma nastąpić zaraz po ukończeniu obrad nad projektem o powiększeniu artyleryi; twierdzą także uporczywie, że ma objąć dowództwo korpusu. Następcą jego ma być obecny gubernator Strassburga jenerał piechoty p. Verdy de Vernois, który dawniej już był czynnym w ministerstwie wojny. Spodziewają się także na wiosnę wielkich zmian i awansów w wojsku.

Z Petersburga.

Opublikowane zostało postanowienie Rady państwa o podwyższeniu niektórych opłat pocztowych.

Ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego przeznaczono od dnia 13 stycznia b. r. kredyt 275,700 rs. na polepszenie bytu urzędników departamentu poczt i telegrafów na prowincyi.

Z Odessy donoszą: Pomiędzy towarzyszami Aszynowa, oprócz awanturników, pozbawionych wszelkich środków, są także ludzie inteligentni. Ludzie ci zeznają, że podczas bombardowania Aszynow i jego otoczenie ukryli się w skałach. Niemiejscowych wypuszczają za poręczeniem przybyłych krewnych; ranni, w liczbie czternastu, odstawieni zostali do Sebastopola, dwaj ciężko ranni znajdują się w szpitalu odesskim.

Przybyły tu członek serbskiej rady stanu Wasyljewicz udał się na statku rosyjskiego Towarzystwa w dalszą drogę do Jałty dla doręczenia królowej Natalii pisma króla Aleksandra i rejencyi, uwiadamiającego o dokonanej zmianie tronu. Wasyljewicz utrzymuje, że zarówno królowa Natalia jak metropolita Michał powrócą do Serbii w przeciągu miesiąca.

Z Sebastopola telegrafują: Badanie Aszynowa odbywa się na parostatku. Duchowni, którzy należeli do wyprawy Aszynowa, wysadzeni zostali na ląd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca.

— **Na rzecz ubogich**, pozostających pod opieką mgzk. Tow. ś. Wincentego à Paulo, odbędzie się, jakeśmy już donieśli, w niedzielę w sali hotelu Saskiego raut, urządzany corocznie staraniem Adama hr. Krasińskiego. Atrakcyą prawdziwą na tym raucie będzie występ młodego pianisty z Warszawy Radwana, którego gra pełna uczucia porywa słuchaczów. Słyszeliśmy od znawców tyle o tym talencie, że szczerze polecamy ten pierwszy u nas występ lubownikom muzyki.

— **W tutejszem kasynie wojskowem** odbędzie się jutro (22go b. m.) o godzinie wpół do 8ej koncert na korzyść austryackiego Towarzystwa „Czerwonego krzyża." Cel szlachetny zgromadzi zapewne wielu słuchaczy.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 22go b. m. w ul. Biskupiej i Krowoderskiej.

— **Krakowskie Towarzystwo ochrony zdrowia** wniosło do Rady miejskiej obszernie opracowany memoryał w sprawie budować się mających szkół ludowych w dzielnicach IV, VI i VII. Wykazawszy szczegółowo braki w dotychczasowych budynkach szkolnych, zastanawia się memoryał nad szkołami budować się mającemi, a w szczególności nad użyć się mającym gruntem, nad otoczeniem i rozkładem budynków. Memoryał wykazuje wady, jakie przy budowie szkół w powyższych kierunkach wyniknąć mogą i daje wskazówki, według których wad tych uniknąć można, bo one wpływają nader szkodliwie na rozwój organizmu małoletnich dzieci.

— **Wczorajsze przedstawienie** amatorskie na cel dobroczynny powiodło się pod każdym względem. — Oprócz komedyi odegranej wybornie przez amatorów, zajmującym był śpiew p. Heumann, świadczący o bardzo dobrej szkole; równie gustowne były żywe obrazy. Dochód z przedstawienia jest podobno bardzo znaczny.

— **Wieczorek** muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki urządza Czytelnia polska w Białej w d. 24 marca b. r. w lokalu własnym.

— **Z Uniwersytetu.** P. Feliks Wohnout, rodem z Ostrowa, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Wystawę planów** na budowę teatru krakowskiego zwiedziło wczoraj blisko 90 osób. Wystawa urządzona jest w sali Rady miejskiej.

— **Stowarzyszenie** młodzieży starozakonnej handlowej urządza w sobotę d. 23 b. m. wieczór uroczysty ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci J. I. Kraszewskiego. — Początek o godzinie 7ej wieczorem.

— **Antonina z Steskalów Muszyńska**, wdowa po dyrektorze ekspozytury prokuratoryi skarbu, b. oficerze wojsk polskich z r. 1831, zmarła tu d. 20 b. m., przeżywszy lat 70.

— **Zator pod Niepołomicami**, jak się dowiadujemy, dał się uczuć najdotkliwiej w powiecie krakowskim gminom Hogów i Łaz kościeleckich. Chaty we wsiach tych otoczone są wodą, z której sterczą na polach. Komunikacya bardzo utrudniona. Woda wzrasta z powodu ostatnich opadów śnieżnych. Opieki, na jaką zdobyć się można było, udzielono biednym, nawiedzonym powodzią.

— **Propaganda języka rosyjskiego w Kromieryżu.** Dzienniki rosyjskie otrzymały od redakcyi *Kromieryskich Nowin* następującą odezwę: „Na Morawach w Kromieryżu redakcya *Krom. Now.* urządziła bezpłatne kursa języka rosyjskiego. Jednocześnie z teoretycznym i praktycznym wykładem języka rosyjskiego w redakcyi skompletowano bibliotekę książek rosyjskich, jako języka ogólno słowiańskiego." Redakcya zwraca się do reprezentantów sprawy słowiańskiej w Rosyi o poparcie jej usiłowań. Odezwa taka, wychodząca z miejsca, gdzie niedawno obchodzoną była uroczystość śś. Cyryla i Metodego, zadziwia niepomiernie jako pochodząca z wioski, w której jedyna t. zw. inteligencya składała się dotychczas z katolickich duchownych zamieszkujących miejscowy starożytny klasztor, cel licznych pielgrzymek Słowian austryackich. W każdym razie rosyjskie pisma, które fakt ten podnoszą, zapomniały wyrazić uznanie dla liberalnego rządu austryackiego, który na rzeczy takie pozwala, i zaznaczyć, z jakiemi zakazami cenzuralnemi i policyjnemi spotkałaby się w Rosyi odezwa o podobnej instytucyi w kierunku polskim lub niemieckim, w granicach państwa rosyjskiego powstającej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23go: Na dochód Antoniny Hoffmannowej po raz pierwszy: *Charlotta Corday*, dramat w 5 aktach, Franciszka Ponsarda, przełożyła z franc. Helena Seidler-Wiślańska.

W niedzielę 24go: Po południu: *Ulicznik paryski*, komedya w 4 aktach, z francuskiego. Wieczorem po raz drugi: *Charlotta Corday*.

— Dnia 20go marca pochmurno; term. od —2·9 do +9·1 C. Barometr opadł bardzo nisko; o g. 7ej rano d. 21go stan jego był 724·5 millim., term. +4·7 C. — Wiatr wschodni.

Ruch umysłowy i artystyczny.

„**Charlotte Corday**," słynny utwór Franciszka Ponsard, przedstawiony zostanie, jakeśmy to już donosili, po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę na benefis p. Hoffmannowej. Znakomita artystka, która wprowadza zwykle do naszego teatru na swoje benefisa dzieła wyższej wartości artystycznej i literackiej, wybrała w tym roku rzecz liczącą wprawdzie ze stuletnią rocznicą rewolucyi francuskiej, bo udramatyzowany epizod owej epoki, zaznaczający pierwsze ocknienie się ducha publicznego przeciw strasznym nadużyciom i zbrodni tyranów, którzy chwilowo owładnęli byli Francyę i wycisnęli krwawe piętno na ówczesnych wypadkach.

Utwór Ponsarda, przedstawiający tragiczny koniec najokrutniejszego z owych tyranów, Marata, jest dziełem niepospolitem, używającem zasłużonej sławy. Wprowadza on nas w największy zamęt rewolucyi francuskiej i przesuwa przed widzem niemal wszystkie główne jej postacie: całą galeryę Żyrondystów, dalej Marata, Dantona, Robespierra, Sieyèsa, Louvego, Camilla Desmoulins, Petiona, panią Roland itd. Utwór ten przedstawiony został z nadzwyczajnem powodzeniem po raz pierwszy w Paryżu w „Théatre Français" d. 23 marca 1850 r., zatem w sobotę upłynie właśnie 39 lat, jak ukazał się on na scenie francuskiej. Następnie wznowiony został w „Odeonie" 30go października 1880 r. Trudno na razie o rzecz bardziej na czasie i więcej zajmującą. Niewątpliwie dyrekcya i artyści dołożą starań, aby ją należycie przedstawić. — Rolę tytułową Charlotty Corday odegra p. Hoffmannowa.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy w roku 1888.

Otrzymujemy dziś sprawozdanie i bilans Banku krajowego za rok 1888.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że zapas 4½% listów zastawnych Banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem roku 1887 złr. 2,329.450, zaś wraz z emitowanemi i dokupionemi walorami w roku 1888 złr. 6,902.200. Z końcem roku 1888 zapas ten wynosił już tylko 409.600 złr., zatem w ciągu roku 1888 umieszczono 6,492.600.

Przy sprzedaży swych emisyj poniósł Bank wprawdzie stratę w kwocie 24.915 złr. 21 ct., ale znalazł dostateczne na to pokrycie w przeznaczonym na ten cel zysku z roku 1887 w kwocie 42.610 złr. 15 ct., a nadto pozbył się zbyt znacznego zeszłorocznego zapasu własnych emisyj. Zarazem potrafił Bank podnieść kurs swoich emisyj do wysokości prawie tej samej, jaka była z końcem roku 1887.

Bank krajowy nabył od Wydziału krajowego całą emisyę z roku 1888 4½% obligacyj pożyczki krajowej (koszarowej) w sumie 440.000 złr. i sprzedał ją w ciągu roku zeszłego z zyskiem.

Na mocy 1888/9 uzyskał Bank również od Rządu prawo udzielania krajowym rafineryom nafty pożyczki do 300.000 złr. za podatek spożywczy, zakredytowany tymże przez władze skarbowe. Takie samo prawo uzyskał Bank również dla podatku spożywczego od spirytusu.

W dziale hipotecznym pozostało z roku 1887 niezałatwionych podań o pożyczki 175 na sumę 1,351.800 złr., w roku 1888 wpłynęło 376 podań na sumę 1,779.500 złr., przeto było razem 551 podań na sumę 3,131.300 złr. W ciągu roku 1888 załatwiono odmownie 176 podań na 1,664.000 złr., z pozostałych zaś 375 podań na kwotę złr. 1,467.300 złr., wydał Bank nowych promes 308 w sumie 1,068.150 złr., pozostało jeszcze 67 podań niezałatwionych w sumie 399.150 złr.

Natomiast wypłacił Bank w ciągu roku 1888 walutą: 13 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 299.000 złr., 81 pożyczek na realności miejskie 563.750 złr., oraz 176 pożyczek na grunta włościańskie w sumie 153.450 złr., czyli razem 270 pożyczek w sumie 1,016.200 złr., co łącznie z pożyczkami wypłaconemi w latach poprzednich wyniesie sumę 15,134.800 złr. Z tego przypada: na dobra ziemskie 232 pożyczek w sumie 8,182.000 złr., czyli 54·06%, zaś w stosunku zgłoszonych podań 27·74%; na domy murowane w miastach 683 pożyczek w sumie 6,138.750 złr., czyli 40·56%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 43·41%; wreszcie na drobną własność rolną, przeważnie włościańską, 882 pożyczek w ogólnej sumie 814.050 złr. czyli 5·38%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 34·23%.

Zysk w oddziale hipotecznym w r. 1888 wyniósł 38.753 złr. 80 ct., a zwiększył się o 6.613 złr. 15 ct. Fundusz rezerwowy wynosi 43.614 złr. 39 ct., a zwiększył się o 6.900 złr. 25 ct.

W dziale kommunalnym udzielił Bank w r. 1888 10 pożyczek w sumie 250.600 złr. — Z liczby 117 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w sumie 1,502.000 złr., przypada na powiaty 25·89%, na gminy miejskie 63·10%, na wiejskie 11·01%.

Zysk w tym dziale wynosi w r. 1888 2.967 złr. 23 ct., a zwiększył się o 399 złr. 69 ct.

W oddziale bankowym wskutek zmniejszenia się obrotu w interesach hipotecznych i konwersyach wierzytelności innych zakładów zmniejszył się całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku i wyniósł w r. 1888 kwotę 155,854.959 złr. 56 ct. Również obrót kasowy zmniejszył się i wyniósł 45,597.174 złr. 10 ct. W roku 1888 podano do skupu 7.399 sztuk weksli na sumę 6,498.007 złr. 88 ct., z tego odmówił Bank przyjęcia 619 sztuk weksli na sumę 519.836 złr. 98 ct., zatem zeskontował Bank 6,780 sztuk weksli na kwotę 5,978.170 złr. 90 ct., czyli 92% ogólnej sumy zgłoszonej.

W porównaniu z r. 1887 podano do skupu w r. 1888 mniej o 376 sztuk weksli i kwotę 694,615 złr. 41 ct.; zeskontowano zaś mniej o 244 sztuk i kwotę 602,658 złr. 22 c. Stan portfelu wekslowego zmniejszył się o 101 sztuk i kwotę 231,317 złr. 10 c. Ponieważ podobne zmniejszenie się interesu eskontowego w r. 1888 i w innych zakładach kraj. jest widoczne, świadczy to, zdaniem Banku kraj., o pewnej ogólnej w kraju stagnacyi w interesach, spowodowanej niepewnością sytuacyi politycznej w ubiegłych dwóch latach.

Weksli zaprotestowanych lub zaskarżonych pozostało z końcem roku 1888 sztuk 46 w sumie 66.939 złr. 73 ct., z tego przejdzie do odpisania z zysków z r. 1888 sztuk 3 w kwocie 3.881 złr. 91 ct., reszta zaś w sumie 62.137 złr. 82 ct. jest należycie zabezpieczoną i nie budzi obawy dalszej straty. Część tych weksli nawet została już zapłaconą.

Ogólny zysk w dziale bankowym wyniósł w r. 1888 kwotę 118.966 złr. 33 ct., a zwiększył się w porównaniu z r. 1887 o kwotę 4.249 złr. 33 ct.

W oddziale interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, dopuścił osobny komitet cenzorów do kredytu wekslowego w Banku krajowym w r. 1888 80 stowarzyszeń. W ciągu tego roku eskontowano 3694 sztuk weksli na sumę 1,598,322 złr. 88 c., saldo tych weksli z dniem 31 grudnia 1888 roku wynosiło sztuk 566 na 247,705 złr. 18 c., a wraz z reeskontowanemi: 631 sztuk na 291,816 złr. 77 c.

Liczba zastępstw Banku kraj. wynosiła z końcem roku 1888 cyfrę 50, które tak jak w latach dawniejszych nie przestawały nieść Bankowi chętnych, pożytecznych i ze wszech miar cennych usług.

Czysty zysk z roku 1887 został po myśli uchwały Rady nadzorczej przeniesiony na rachunek roku 1888, a to z tego powodu, że z końcem r. 1887 posiadał Bank zapas własnych listów zastawnych w sumie 2,248,350 złr., a kurs ich w chwili ogłoszenia bilansu za rok 1887 spadł blisko o 4% w porównaniu do kursu z dnia 31go grudnia 1887 r. Czysty zysk z r. 1887, przeznaczony na pokrycie spodziewanej znacznej różnicy kursu listów, wynosił 42,610 złr. 15 c.; rzeczywista zaś strata na efektach własnych wynosi 24,915 złr. 21 c.; pozostała więc *netto* jako zysk przeniesiony z r. 1887 kwota 17,694 złr. 94 c., a gdy zysk w bilansie z r. 1888 wynosi 75,800 złr. 98 c., przeto właściwie kwota 58,106 złr. 4 c. jest, zdaniem dyrekcyi, wyrazem czystego zysku, wynikającego z operacyj bankowych w r. 1888. Wykazany w zamknięciu rachunkowem czysty zysk w kwocie 75,800 złr. został po myśli § 62 statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwowy Banku. Fundusz dziś cały krajowy w Banku doszedł już do 1,244,009 złr. 8 cnt.

Bank krajowy zniży, począwszy od d. 23 b. m., stopę procentową: od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na 5% (pięć od sta rocznie); od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4% (cztery od sta rocznie).

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nowe 3% losy listów zastawnych austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Repartycya podpisów na te nowe 3% losy listów zastawnych zakładu kredytowego ziemskiego nastąpi w ten sposób, że subskrypcye na częściowe wpłaty będą całkowicie uwzględnione, również nie nastąpi redukcya przy subskrypcyach za całą wpłatę aż do 25 sztuk. Na podpisy przeszło 25 sztuk do włącznie 100 sztuk przydzielonych zostanie 70%, najmniej jednak 25 sztuk, a na podpisy więcej niż 100 sztuk 50%, najmniej jednak 70 sztuk.

Telegramy własne „Czasu".

Buda-Peszt 21 marca. Zajścia honorowe załatwiono w Izbie spokojnie, ale zaburzenia w mieście nie ustają. Parlament ciągle oblegają, ukazujących się posłów wyszydzają. Kiedy policya oczyściła okolice parlamentu, studenci schronili się za sztachety politechniki i ztąd wymyślali na policyę i rzucali kamieniami. Koń jednego z policyantów ugodzony kamieniem, dał dęba i zrzucił policyanta. Napadnięto też na ulicy powóz Tiszy i wybito w nim szyby; obronili go jednak nadbiegający policyanci konni. W innem miejscu napadnięto na Pulszky'ego, któremu spadł kapelusz od uderzenia; deputowany opozycyjny Törs, który go chciał osłonić, dostał pałką w głowę. Zakrwawionego odniesiono do klubu. Sprawcą zamachu był jakiś dyurnista. Studenci zbili go i poranili.

Około trzeciej z południa kazała policya przywołanemu ślusarzowi otworzyć bramę ogrodzenia politechniki i uwięziła 10 studentów, którzy rzucali kamieniami. Studenci postanowili wyłamać bramę Uniwersytetu, przez którą ich przepuścić nie chciano, odstąpili jednak od zamiaru na przedstawienia dziekana.

Tiszę witano serdecznie w klubie.

Sprawdzono, iż studenci i tłum insultują posłów wszelkich stronnictw, tak, że się o postępowaniu ich już i pisma opozycyjne z oburzeniem odzywają.

Między Krajtsikiem a Polonyim ma przyjść do pojedynku, wskutek zelżeń wzajemnych. Krajtsik nazwał Polonyi'ego „szubienicznikiem".

Kiedy o jedenastej w nocy zbierać się zaczęły nowe bandy, rozwinięto takie siły policyi i wojska, że miasto przedstawiało obraz obozu. Kilkuset studentów, zebranych na dziedzińcu Muzeum, zaczęło wyszydzać wojsko. Ostatnie przypuściło atak, a studenci uciekli.

Około północy dopiero zebrane siły, do których jeszcze przybyli huzarzy, rozpędziły tłumy, w czem także deszcz rzęsisty pomógł nie mało. Zbierały się tylko już drobne bandy studentów, które przed mieszkaniem Krajtsika wyprawiły kocią muzykę, a przed redakcyą *Nemzeta* spaliły ostatni Nr tego pisma. Bandy te przylepiały plakaty ogłaszające, że Rohonczy podły i napada bezbronnych, że posłowie strzelają, nie nauczywszy się niczego innego, i myślą, że im wszystko wolno.

Berlin 21 marca. *Nordd. Allg. Ztg* oznajmia, że dwór przepędzi lato w Friedrichskron. Rewizyty monarchów nastąpią w tym porządku, w jakim się odbywały wizyty.

Paryż 21 marca. Carnot przyznał już byłemu posłowi alzackiemu do parlamentu niemieckiego, p. Antoine, obywatelstwo francuskie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty. Mowca jeneralny Beer broni nową szkołę, twierdząc, iż nawet za czasów Maryi Teresy nie istniały szkoły wyznaniowe.

Mowca powiada, że ks. Liechtenstein nie ma racyi, stawiając na równi pojęcie „międzywyznaniowy" z pojęciem „bezwyznaniowy", przyczem wykazuje na podstawie cyfr, iż liczba nauczycieli rozmaitych wyznań najdokładniej odpowiada stosunkowi wyznaniowemu uczniów.

Nawet hr. Thun chciał powierzyć nadzór szkolny oświeconemu duchowieństwu li tylko w seminaryach, lecz teraz duchowieństwo stało się antisemickiem, a antisemityzm nie jest chrześcijaństwem. Księża mogą zapomocą cierpliwości i pobłażania i w szkołach działać z nadzwyczajnym pożytkiem.

Mówca kończy temi słowy: Niechaj minister Gautsch przypomni sobie słowa Cesarza, który powiedział, iż ustawa o szkołach ludowych stanie się trwałą podstawą pokojowej działalności między państwem a kościołem, naród zaś obdarzy wielkiemi zasobami wiedzy. Te słowa są sztandarem, pod którym liberalni walczą przeciw szkole wyznaniowej. Stronnictwo liberalne może upaść, lecz nigdy nie upadnie idea liberalizmu.

Dep. Klun przytacza wygłoszone w niektórych kołach nauczycielskich zdania wrogie Kościołowi, które czynią gwałtownie niezbędną reformę szkolnictwa. Mowca polemizuje z dep. Beerem i Gregrem przypominając wielkie starania Kościoła około szkolnictwa od najdawniejszych czasów po dziś dzień.

Szczególnie Czesi powinniby być wdzięczni Kościołowi, on to utrzymał język i literaturę narodu czeskiego. Napad Gregra na Liechtensteina, który przecież zawsze okazywał się szczerym przyjacielem narodu czeskiego, nie jest piękny, nie jest szlachetny, nie jest chrześciański, a pewnie i nie husycki. Naród czeski jest jednak narodem chrześciańskim i wskutek tego pewnie nie zgodzi się z Gregrem.

Wiedeń 21 marca. Cesarz przybędzie równocześnie z Cesarzową w sobotę z Budapesztu do Wiednia.

Na liście odwiedzających króla Milana zapisało się wiele osób, a między niemi i kilku dyplomatów. Popołudniu król Milan złożył wizytę hr. Kalnokiemu, która trwała godzinę, tudzież zabawił dłuższy czas u szefa sekcyi Szoegynyi'ego.

Wiedeń 21 marca. Komendant marynarki bar. Sterneck wyjechał na inspekcyę do Tryestu i Poli.

Buda-Peszt 21 marca. Tłum studentów udał się wczoraj przed mieszkanie deputowanego Krajtsika, gdzie mu urządził kocią muzykę. Wojsko rozproszyło tłum, który przed gmachem redakcyi organu rządowego *Nemzetu* spalił jeden numer tego dziennika. Policyantów obrzucano kamykami. Kilka osób zaaresztowano.

Paryż 21 marca. Około 5000 osób powitało na dworcu kolejowym wiwatami byłego posła alzackiego do parlamentu niemieckiego Antoine'a. Kilku deputowanych, radców gminnych i delegowanych od stowarzyszeń politycznych, składało przybyłemu życzenia, przyczem wygłoszono kilka mów patryotycznych. Antoine odpowiedział, oświadczając, iż zawdzięcza zaszczytne to przyjęcie całkowicie Alzacyi, poczem wśród sympatycznych manifestacyj opuścił dworzec kolei żelaznej. — W piątek dany ma być bankiet na cześć Antoine'a.

Madryt 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu na zapytanie co do rzekomego projektu sprzedaży wyspy Kuby, minister spraw wewnętrznych odpowiedział: iż na całym świecie niema tak wiele pieniędzy, za które możnaby kupić choćby nawet najmniejszą cząstkę terytoryum hiszpańskiego. Naród hiszpański w razie potrzeby będzie wiedział, jak bronić nietykalności Hiszpanii. (Oklaski).

Rzym 21go marca. Ajencya Stefaniego zaznacza, iż zamieszczona w dzienniku *Gaulois* nota, jaką rzekomo miał wystosować Crispi do ambasadora hr. de Launay, jest najzupełniej fałszywą. W sprawie utworzenia nowego gabinetu nie przesłano żadnych oświadczeń do Berlina.

Belgrad 21 marca. Wobec pogłosek o układzie zawartym między Milanem a rejencyą co do zewnętrznej i wewnętrznej polityki Serbii, zapewniają ze strony kompetentnej, iż pogłoski te są najzupełniej nieuzasadnione. Rejencya już z tego powodu nie może się angażować w ten sposób, gdyż stoi na gruncie ściśle konstytucyjnym i wskutek tego nie może przyjmować żadnych zobowiązań, które wyłącznie należą do zakresu działania rządu odpowiedzialnego.

Ateny 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby opozycya zainterpelowała w sprawie przedłożonego austryackiej Izbie deputowanych projektu do ustawy o zagranicznych losach. Minister Trikupis odpowiedział, iż projekt taki rzeczywiście wniósł austryacki minister skarbu i że rząd grecki poczynił wprawdzie odpowiednie kroki, aby postanowienia powyższego projektu do ustawy nie dotyczyły losów greckich, lecz on, pomimo iż minister spraw zewnętrznych przyrzekł poparcie tej sprawy u ministra finansów, co do skuteczności tych kroków żadnych zapewnień udzielić nie może.

Nowy Jork 21 marca. Fryderyk Grant zamianowany został posłem amerykańskim przy dworze wiedeńskim.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 marca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 50	Oblig. indemn. gal.	104 80
„ srebrna „	83 95	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
„ 4% złota	111 55	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
„ 5% pap. nieop.	99 55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 25
Akcye Ban. Aus.-W.	894 —	Akcye Länderbank.	223 90
„ kredytowe	304 25	„ kol. Kar. Lud.	204 50
Londyn	121 75	„ „ lw.-czern.	229 25
Napoleony	9 61½	„ „ połudn.	100 75
Dukaty	5 70	Ruble	129 25
Marki	59 45	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 32½		
4% „ „ złota	101 60		
Losy prem. węg.	143 25		

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 21 marca.

Banknoty austr.	168 25	4% Listy likw. pol.	58 10
Krótki Wiedeń	167 80	Akc. kol. Kar. Lud.	86 10
Banknoty ros.	217 70	„ austr. kred.	164 —
5% Listy zast. pols.	64 75		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	129 —	129 75
Marki niemieckie	59 25	59 65
20-to frankówka ważna	9 59	9 65
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	83 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 —	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 65
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 —
6% „ „ „ „ 12 let.	92	94 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 50	205 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	229 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	27 —
„ Stanisławowa	37 —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	21 —	22 —
„ węgier. „ „	13 25	14 25
„ włosk. „ „	14 —	14 75
Bazylika Bud.-Peszt.	9 —	9 75

Wiedeń 20 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 45	83 65
4½% „ srebrna	83 95	84 15
4% Renta złota	111 50	111 70
5% „ papier. nieopodatkow.	99 55	99 75
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	140 50	141 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	143 75	144 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 25	184 75
„ „ 1864 „ 50 „	183 —	183 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 70	115 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	128 60	129 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 —	304 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	310 25	310 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	223 25	223 50
Austr.węg. Bank . . . 600 „	895 —	897 —
Unionbank . . . . . 200 „	229 —	230 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . 100 „	108 60	109 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 75	196 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2525	2535
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 50	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 75	157 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	193 75	194 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	241 60	242 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 25	184 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 25	178 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	107 25	108 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 20	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	108 25	109 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 20	102 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 90	101 40
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 60
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 30
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 60	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 20
„ „ złotem 200 „ „	121 25	122 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	126 50	127 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 25	152 —
„ Węgierskie . „ 100	143 50	144 50
„ Tureckie . . fr. 400	24 —	24 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 30
Kredytowe . . . . . „ 100	188 25	188 75
Insbruku . . . . . „ 20	27 —	27 75
Krakowskie . . . . „ 20	26 —	27
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 —	63 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	21 —	21 50
„ „ węgierskie „ 5	13 70	14 20
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 —	22 —
Salzburskie . . . . „ 20	29 —	29 25
St. Genois . . . . . „ 42	64 25	65 25
Stanisławowskie . . . „ 20	37 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 95	— —
Funty Szterlingi angielskie	12 13	12 18
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	59 55
Rubel papierowy za 100 rubli	129 25	129 50

Lwów 19 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 90	98 90
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 10	96 —

Warszawa 20 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 —	86 80
5% „ warszawskie I ser.	97 50	— —
„ „ „ III „	— —	94 40
„ „ „ IV „	— —	93 75

Osoba uzdolniona w krawieczczyźnie, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Adres: **M. K. 60** poste restante **Wieliczka.** (774-1-3)

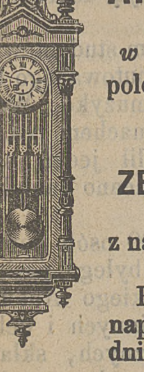
Kucharz żonaty, z dobremi świadectwami, poszukuje od 1 maja posady na wieś. Adres: **J. M. w Łękach, poczta Kęty.** (772-1-3)

Une Gouvernante Française

munie d'excellentes recommandations désire acceptes une place auprès des enfants pas trop jeunes. S'adresser: **Mme Rosenow - Drugulin, Breslau,** Ring Nr. 29. (816)

Kto dostarcza po najtańszej cenie świeżego masła i jaj?

Altona p. Hamburgiem, Kl. Gärntnerstr. 13. (775) **E. R. H. Rieske.**



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (258-47-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Do sprzedania

realność i cegielnia z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, obok Dobromila. — Bliższych wyjaśnień udziela *W. Krzeptowski* w Dobromilu. (761-2 3)

Łazienki domowe,

klosety różnych systemow i wodociągi urządza (464-13-16)

Karol Markus, blacharz

w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18.

Poleca własnego wyrobu **wanny, prysznice, klosety, wanny siedzeniowe,** utrzymuje największy wybór TOWARÓW BLASZANYCH **i samowarów Tulskich.**

Na Wystawie krajowej 1887 roku odznaczony **Dyplomem honorowym,** jako pierwszą i najwyższą nagrodą.

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka (765-2-)

Musztardy i Octu winnego i owocowego

Jana Lebensztejna w Krakowie.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (745-49-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Najlepsze harmonijki ręczne

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skórzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne instrumenta muzyczne, skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szatki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (57-19 20)

J. N. Trimmel

fabryka harmonij

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse Nr. 74.

Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

RZĄDCA,

zdolny rolnik i administrator, z chlubnemi poleceniami, w razie potrzeby i z kaucyą, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli p. **Franciszek Hoppen** we **Lwowie,** ulica Trybunalska Nr. 12. (670-4 4)

Sadzonki i nasiona leśne,

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** NASIONA sosny złr. 1 30 ct. — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt. SADZONKI sosny rocznej 50 ct, 2-letn. 1 złr., świerk 2-letn. 1 złr., 3-letn. 1 złr. 50 ct. modrzew 2-letn. 2 złr., akacya roczna 1 złr. 50 ct., olszyna, brzezina, akacya 2-letn. i 3-letn. 3 złr. (741-4-10)

Wszystko za 1000 sztuk.

W bardzo dobrym gatunku, po taniej cenie, do każdego użytku przydatną

oliwę rosyjską do maszyn

przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo 24 złr. włącznie z beczką poleca (357-9-10)

Alojzy Hübner we **Lwowie**

przy ul. Karola Ludwika Nr. 13.

Skład fabrycz. produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Dom komisowy Banku Galic. dla handlu i przemysłu

w Tarnowie

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż ma na składzie różnego rodzaju **maszyny** i **narzędzia rolnicze,** z pierwszorzędnej fabryki akcyjnej i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, gwarantując spieszne i dokładne ich wykonanie. (724-4-4)

Dyrekcya.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT MUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** 189 43

Większej ilości drzewa w klocach

jodłowego i sosnowego, od 5—6 metrów długości i od 30 centimtr. zwyż grubości, poszukuje się natychmiast do kupna.

Obszerne oferty przyjmują **Bocksch & Augsten, Glas-Emaille-Bilder-Fabrikation in Braunau, Böhmen.** (766-2-3)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (309-7-12)

Najlepsze czernidło



w świecie

firmy

St. Fernolendt

w Wiedniu,

które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje w żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [55-24-26]

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**

„Świątynia Narodowej Sławy"

zawierająca

WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH

wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***

z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***

Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych", z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy" poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy" wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.

Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

PRAENUMERATIONS-EINLADUNG.

Probeexemplare gratis & franco.

Die

WIENER ALLGEMEINE ZEITUNG

MIT DEM BEIBLATT

Oesterreichischer Lloyd

erscheint

in einer ***einzigen grossen Hauptausgabe,*** welche ***alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen*** bringt, dabei aber denselben weder an Reichhaltigkeit, noch in der ***Sorgfalt der Redaction*** nachsteht und trotzdem das

billigste Journal Wiens

ist. Der Pränumerationspreis der ***Wiener Allgemeinen Zeitung*** beträgt

blos 1 Fl. monatlich

mit portofreier Zusendung 1 Fl. 30 Kr., 1/4 jährig 3 Fl· 75 Kr. Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der ***Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung:* Wien, I., Schulerstrasse 14.**

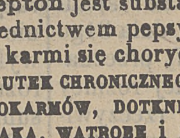
Resztki sukna

z czystej wełny owczej

po 3·10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct., do 12 złr. za resztkę. Wielki skład peruwienu, doskinu, trykotu, wszelkie gatunki pięknych towarów modnych w suknach czesankowych i gładkich. Próbki na okaz posyła się najchętniej. PP. majstr. krawieccy otrzymują obfity zbiór próbek odkrajan. ze sztuki.

Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

(530-9-42)



WINO zawierające PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ i ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Skład w Wiedniu w aptece Haubnera.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (197 9 12)

WĘGIERSKIE WINA GÓRSKIE

szczególniej **villańskie wina własnego chowu** i z **majątków ziemskich** poleca najusilniej po najtańszych cenach handel win założony w roku 1872 p. f.

VINCENZ SCHUTH & COMP.

właściciele winnic i hurtowni producenci win

w **Villàny w Węgrzech,** (617-5-26)

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa.

Firma odznaczona na wystawach w Budapeszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukseli i złotym medalem w Pięciukościołach 1888 r.

E. MUNK w Wiedniu, I., Rathhaustrasse 15.

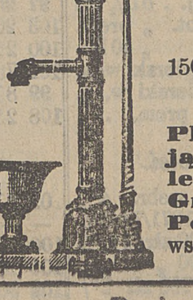
DOSTAWA I SKŁAD

pomp na wszelkie cele i na każdą działalność.

Polecamy szczególniej

Greewena pompy parowe bez tłoków

150—8000 litrów na minutę, najprostsza, najpewniejsza i najtańsza pompa parowa dla fabryk i kopalń.



Następnie **bezpośrednio działające pompy parowe tłokowe Plungera** na każdą wysokość ciśnienia. — **Pompy kotłowe zasilające.** — **Pompy wirujące.** — **Pompy odśrodkowe.** — **Allweilera oryginalne pompy skrzydłowe** do wina, piwa, spirytusu i nafty.— **Gnojówki.** — **Pompy budowlane.** — **Pompy do kwasów.** — **Pompy studzienne.** — **Sikawki lokomobilowe** i **ogrodowe,** wszystkie w znakomitych i wypróbowanych konstrukcyach. (421-11-12)

Cenniki na łaskawe żądanie.

W zarządzie dóbr Jurków-Tworkowa,

p. Czchów, dostać można, dopóki zapas starczy, **pięknego koniczu białego** po 64 c. i **koniczu szwedzkiego** po 79 c. za kilo z przesyłką do najbliższej stacyi pocztowej lub kolejow. (754-3-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (482-10-30)

Kafle białe z Bielska

i gzymsa terrakotowe do pieców kaflowych sprzedaję po cenach niższych jak dotychczas tu praktykowanych.

Adolf Hochstim,

skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 38.

(733-4-6)

Szkoła Gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady w r. b. rozpoczynają się dnia 1 kwietnia i trwać będą do 1go lipca tegoż roku. — Informacyi w sprawie przyjęcia na kurs, udziela podpisany kierownik. (785-2-3)

Dr. R. Wawnikiewicz,

prof. chemii w Dublanach i docent technologii chemicznej w c. k. Politechnice lwowskiej.

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Niepołomice,

sprzedaje wyborowe **ZIEMNIAKI**

do sadzenia,

z dostawą do stacyi PODŁĘŻE, po cenie za 100 kilogramów z workiem:

Aurory	złr. 2·50	Herrmami	złr.	3
Aurelie	„ 2·75	Achilles	„	3
Imperatory	„ 2·75	Dabery	„	3
Ceres	„ 2·75	Magnum bonum	„	3
Andersen	„ 3·—	Matador	„	4

Przy zamówieniach niżej 1000 kilogr., dolicza się za odstawę do stacyi 15 cent. od 100 kilogramów. (744-3-18)

WPROST OD PRODUCENTÓW

wina beczkami

hegyalajskie i **samorodne** za beczkę 135 litrów po cenie 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 100, 110, 120 złr. i wyżej oprócz kosztów transportu za beczkę nie liczy się. (686-2-6)

Południowo-węgierskie wina, począwszy od 20 ct. za litr i wyżej oprócz kosztów transportu, za beczkę liczy się.

Sprowadzić można przez

Narodną Torhowlę we Lwowie.

Za dobroć wina ręczy się.

Najlepsze zateckie wysadki chmielowe

dostarczam z własnych chmielarń **1000 sztuk za 10 złr.** za zaliczką kolejową, na dworcu kolei **Kaunowa.** Opakowanie po najtańszej cenie. (717-2-2)

Moritz M. Abeles in Domauschitz bei Saaz (Böhmen).

BARYŁKĘ

z 4 litr. najlep. rumu Jamaika za 5 złr. słodkiego wina Malaga za 5 złr. 50 c.

w poręczonym prawdziwym, starym, odleżałym, wybornym gatunku, rozsyła za zaliczką pocztą z ocleniem i opłatnie. (758-2-12)

R. Maiti w Tryeście.

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Pokój z przedpokojem

na I. piętrze, na widermachu;

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia itd., na I. piętrze, są do wynajęcia **od 1 kwietnia** przy ulicy **Floryańskiej** L. **32.** [791-2-3]

Poszukuję posady

zaraz lub później, jako pomocnica fotograficzna lub tylko jako retuszerka. — Kopie świadectw i próby mej pracy do dyspozycyi (755 3 3)

Benigna Budzyńska w Gnieźnie (Posen).

500.000

sadzonek sosnowych

jednorocznych, ma skarb Łużna do pozbycia po 1 złr. za 1000 sztuk, z odsyłką do stacyi pocztowej w Gorlicach lub do stacyi kolei w Woli łużańskiej. (759-2-3)

Mieszkanie

na III. piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, — jakoteż **Pokój kawalerski** na III. piętrze od tyłu, w domu przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3, — jest od 1go kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu win. (767-2-3)

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (175-15-)

Dostać można w aptece **K. Wiszniewskiego** i we wszystkich aptekach.

PEWNY ZAROBEK!

Każdy pilny mężczyzna może sobie zarobić dziennie bez kapitału 5 do 10 złr. w zupełnie porządny i uczciwy sposób przez przyjęcie **zyskownego zastępstwa. Także jako poboczny zarobek** dla **każdego stosowne. Ajenci będą we wszystkich miastach** i **miejscowościach** monarchii za wysoką prowizyą i **miesięczną pensyą** przyjęci. Oferty przyjmuje **kaufm. Kanzlei „La Confidentia" in Budapest.** (704-3-4)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na **podagrę i reumatyzm** poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo **skuteczny** środek **domowy.**

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;

9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;

7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;

10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

1 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Zywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;

4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-146-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Sprawozdanie Stowarzyszenia opieki nad Internatem ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie, odczytane na Zgromadzeniu przez O. Smolikowskiego w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński*